

775026



# Kuratorjum Okręgu Szkolnego Brzeskiego

Rok IX.

Nr. 8—77.



Październik 1932 r.

Wydawnictwo Księgarni i Sztuki

z kamieniem pamiątkowym



**CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA  
(Dąbrowskiego 8)****otwarta w godzinach od 10—11 i od 16—20.****T R E Ś Ć:****C Z Ę Ś Ć U R Z Ę D O W A:**

Poz.

Strona

57	Okólnik Kuratorjum O. S. Brzeskiego z dnia 6 września 1932 r. Nr. II-13097/32 — w sprawie organizacji W. F. w szkołach średnich . . . . .	435
58	Dział nieurzędowy . . . . .	440

---

**Pan Minister W. R. i O. P. dekretem z dnia 12.IX. b. r.  
Nr. B. P. 13866/32 powierzył z dniem 15 września 1932 roku  
pełnienie obowiązków Kuratora Okręgu Szkolnego Brzeskiego  
Panu Marjanowi B. Godeckiemu dotychczasowemu naczelnikowi  
wydziału w Ministerstwie W. R. i O. P.**

---



---

**Kurator Okręgu Szkolnego Brzeskiego przyjmuje interesantów  
w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 14-ej.**

---

57.

## K U R A T O R J U M

**Okręgu Szkolnego Brzeskiego w Brześciu n/Bugiem.**

z dnia 6 września 1932 r. (Nr. II-13097/32).

### **Okólnik Nr. 4/32**

**w sprawie organizacji W. F. w szkołach średnich.**

Jako rozszerzenie ustępu VII okólnika Kuratora O. S. P. z dnia 13 sierpnia 1932 r. Nr. II-11275/32. w sprawie programu pracy na rok szkolny 1932/33, Kuratorjum podaje szczegółowe wytyczne w sprawie organizowania wychowania fizycznego, do których zechcą Dyrekcje szkół i Nauczycielstwo W. F. zastosować się:

I. Sale gimnastyczne i przyrządy należy utrzymywać w bezwzględnej czystości. Wstęp do sali gimnastycznej winien być dozwolony zasadniczo tylko w obuwiu ćwiczebnym. Salę należy wietrzyć po każdej lekcji gimnastyki. Rozbieranie się w sali gimnastycznej jest niedopuszczalne. Zwracać należy w zimie baczną uwagę na temperaturę sali i szatni. O ile w sali temperatura może być względnie niska, o tyle szatnia musi być dostatecznie ogrzana. Dekorowanie sal gimnastycznych jest dopuszczalne tylko na czas trwania jakiejś uroczystości, odbywającej się tamże. Co pewien czas należy kontrolować umocowanie i wytrzymałość przyrządów, aby uniknąć ewentualnych nieszczęśliwych wypadków.

II. Boiska szkolne należy wyposażać w urządzenia do gier sportowych (siatkówka, koszykówka, jordanka i t. p.) oraz — w miarę możliwości — w przyrządy gimnastyczne, jak tram, drabinki, liny i t. p. Skocznia jest konieczną. Walczyć należy z kurzem bądź przez skrapianie ziemi, bądź przez zasiewanie trawy.

III. Młodzież musi się zaopatrzyć w przepisowy strój ćwiczebnny. Celem uniknięcia, dość często praktykowanego, wypożyczania sobie nawzajem kostiumów lub zapominania ich przez młodzież w domu, należy zaopatrywać szatnie w szafy, gdzie w osobnych przegródkach będą klasy, czy nawet poszczególni uczniowie, przechowywać strój ćwiczebnny. Szafy te winny mieć



otwory w ścianach dla przewiewu, Strój ćwiczebny musi być czysty, na co wychowawcy fizyczni zwracać będą baczną uwagę

IV. Ciepłą porą należy bezwzględnie wyprowadzać — w razie pogody — młodzież na dziedziniec szkolny czy na boisko. Wogóle należy jak najwięcej korzystać z powietrza i słońca, przyczem zaleca się umiar i ostrożność przy zbyt wysokiej temperaturze. Zimą, w niezbyt mroźne a pogodne dni, może młodzież w czasie lekcyj gimnastyki korzystać ze ślizgawki, która powinna być przy każdej szkole. Jako zasadę przyjąć można, że na dwie lekcje ćwiczeń cielesnych, spędzone na lodzie, wypada jedna godzina ćwiczeń metodycznych w sali. Łączy się to z koniecznością posiadania łyżew przez całą młodzież lub z zakupieniem przez szkołę takiej ilości łyżew, aby można było całą klasę w nie zaopatrzyć. Łyżwy można zastąpić nartami.

V. Wychowanie fizyczne w szkole organizuje i reguluje Komisja wychowania fizycznego, do której prócz dyrektora, lekarza szkolnego i wychowawcy fizycznego mogą należeć i inni nauczyciele, specjalnie interesujący się wychowaniem fizycznym.

Do obowiązków Komisji należy:

1. Dysponowanie funduszem gier i zabaw w szkołach państwowych a specjalnym funduszem na wychowanie fizyczne w szkołach prywatnych.
2. Organizowanie sportów w poszczególnych porach roku, przyczem specjalny nacisk kłaść należy na najzdrowsze sporty a więc: narciarstwo i łyżwiarstwo w zimie, pływanie i wioślarkę w lecie oraz turystykę.
3. Organizowanie imprez i świąt sportowych szkolnych.
4. Organizowanie wycieczek krajoznawczych i sportowych.
5. Organizowanie okresowych prób o P. O. S. i t. p.

Protokoły posiedzeń Komisje W. F. przesyłają do Kuratorium w terminie 10-dniowym po posiedzeniu.

VI. Nauczyciele ćwiczeń cielesnych obowiązani są, jak wszyscy inni nauczyciele, do starannego opracowania lekcji gimnastyki. Lekcje muszą być prowadzone nie dorywczo, lecz według zgóry ułożonego planu. Ponieważ zgoła niemożliwym jest dokładne zapamiętanie 4 - 5 wzorców lekcyjnych, należy mieć je napisane przy sobie. Wzorzec lekcyjny musi być tak pomyślany, aby wypływał z wzorca poprzedniego i przygotowywał do następnego. Przy układaniu wzorców obowiązują — prócz specjalnych — ogólne zasady dydaktyczne: od znanych do nieznanych rzeczy, od prostych do złożonych, od analizy do syntezy. Specjalny charakter mają lekcje boiskowe. Nie mogą one być zapełnione jedną jakąś grą sportową czy zabawą, lecz



winny być normalną lekcją gimnastyki o przewadze elementu lekkoatletycznego i gier sportowych dla młodzieży starszej, a zabaw i gier dla młodszych.

VII. Popołudniowe godziny gier i zabaw należy rozplanować w ten sposób, aby cała młodzież z nich korzystała. I nadal obowiązuje nauczycieli W. F. zarządzenie Kuratorjum co do prowadzenia ścisłej ewidencji zajęć popołudniowych z wyszczególnieniem klas, frekwencji i programu.

VIII. Wychowawcy fizyczni obowiązani są w czasie prowadzenia ćwiczeń nosić obuwie gimnastyczne i takie ubranie, które umożliwiałoby im swobodne demonstrowanie ćwiczeń.

IX. Szkoła powinna wdrożyć uczniom poszanowanie przyrządów gimnastycznych i sprzętu sportowego czy lekkoatletycznego narówni z innymi pomocami naukowymi. Zniknąć musi niszczenie podeszwami — nieraz podkutymi — przyrządów i nazbyt niefrasobliwe obchodzenie się ze szkolnym oszczepem czy kajakiem.

X. Nie należy organizować kilku kółek sportowych — jak to widać ze sprawozdań rocznych — lecz jedno o odpowiedniej ilości sekcji. Praca w kole sportowym nie może polegać tylko na uprawianiu sportów i powinna, jak i inne organizacje uczniowskie, przygotowywać do pracy społecznej. Można więc koło sportowemu powierzyć organizowanie rozgrywek szkolnych czy międzyszkolnych i wycieczek, opiekę nad boiskiem, kortem tenisowym, sprzętem sportowym i t. p. Jeśli tylko młodzież, zebrana w kole sportowym, miała się sportem oddawać, byłby to objaw niepożądany. Sportownictwo winno mieć charakter masowy. Należy dążyć nie do tego, aby kilku uczniów ze szkoły ustanawiało miejscowe rekordy tej czy innej gałęzi wychowania fizycznego, lecz by cała młodzież korzystała z dobrodziejstw ruchu na świeżym powietrzu i zaprawiała się do późniejszego życia przez pracę w zespole. Ta cecha winna przebijać w świętach sportowych szkół. Potrzebny tu jest pewien umiar i zwracanie uwagi, aby nadmierne oddawanie się sportom nie odbijało się ujemnie na innych dziedzinach pracy szkolnej i zdrowiu.

XI. Specjalnie zwrócić należy uwagę na P. O. S. — Pożądaniem jest, aby P. O. S. zainteresowali się i członkowie gromad nauczycielskich, którzy — w myśl nowych instrukcji o P. O. S. — mogą brać również udział w okresowych próbach o P. O. S., organizowanych przez Komisje szkolne.

XII. Jako realizację postulatu współpracy domu ze szkołą należy urządzać od czasu do czasu lekcje pokazowe ćwiczeń cielesnych i zapraszać na nie rodziców. Lekcja pierwsza — a w razie potrzeby i inna — winna być poprzedzona prelekcją,



która wyjaśni cele wychowania fizycznego i rolę w wychowaniu ogólnem osobnika.

XIII. Nauczyciel W. F. i lekarz szkolny winni komunikować sobie wzajemnie spostrzeżenia z sali gimnastycznej i gabinetu lekarskiego oraz wspólnie opiekować się higieną osobistą uczniów.

XIV. Koniecznem jest prenumerowanie czasopisma „Wychowanie Fizyczne” (Warszawa 21 — Bielany. Centralny Instytut Wychowania Fizycznego), pożądanem—innych wydawnictw sportowych.

XV. Dyrekcje szkół dopilnują, aby sprawozdania roczne ze stanu wychowania fizycznego (na przepisowych blankietach) były nadsyłane do Kuratorjum najdalej do dnia 15 lipca. W rubryce 36-ej należy podać, czy szkoła zorganizowała okresową próbę o P. O. S. i ilu uczniów (enic) ją zdobyło.

XVI. W miejscowościach o kilku szkołach winni wychowawcy fizyczni nawiązać i utrzymywać ze sobą ścisły kontakt, dzielić się nawzajem wiedzą, doświadczeniem czy spostrzeżeniami, pilnie śledzić postęp tej gałęzi wiedzy i stale iść w swej pracy naprzód.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego

(—) **J. Lubojacki**

p. o. Okręgowego Wizytatora Szkół.



KOMUNIKATY.**„ZIEMIA POLESKA“.**

Zwracając uwagę na dołączony do niniejszego numeru prospekt miesięcznika „Ziemia Poleska“. — Redakcja poleca uwadze P. p. nauczycieli to czasopismo jako jedyne poświęcone sprawom gospodarczym Polesia.

**Komunikat Zarządu Głównego T-wa Badania Historji Obrony  
Lwowa i Województw Połudn.-Wsch.**

Zarząd Główny Towarzystwa Badania Historji Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich z siedzibą we Lwowie komunikuje, iż w Listopadzie b. r. opuści prasę I. tom materiałów do dziejów listopadowej obrony Lwowa w r. 1918, p. t. „Obrona (1—21 listopada 1918“).

Dzieło to z przedmową prof. U. J. K. Dr. Stanisława Żakrzewskiego, Senatora Rzp. i Prezesa Komisji Naukowej Towarzystwa zawierać będzie relacje: ppłk. Baczyńskiego, płk. dypl. Boruty-Spiechowicza, płk. dypl. Felsztyna, prof. Dr. Jakubskiego, płk. dypl. Kamińskiego, płk. dypl. de Laveaux, pułk. Mączyńskiego i rtm. Nittmana oraz bardzo ważne załączniki.

Naprowadzony w tem dziele materiał źródłowy pierwszorzędnej wagi, przyczyni się znacznie do wyświeatlenia genezy oraz przebiegu obrony Lwowa .

Pod względem formy wydawnictwo jest okazałe i zawierać będzie około 450 stron druku.

Cena dzieła wraz z przesyłką pocztową 12 zł., zaś dla zamawiających w przedpłacie 10 zł. Dzieło to można nabyć również na 4 raty miesięczne po 3 zł.

Zamówienia należy skierowywać pod adresem: „Administracja Wydawnictw Towarzystwa Badania Historji Obrony Lwowa“ — Lwów — gmach D. O. K. VI, należytość zaś pieniężną przysyłać przez P. K. O. konto czekowe Nr. 143.870,



## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

POŚWIĘCONA PRACY NAUCZYCIELSTWA W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ.

## T R E Ś Ć :

	Strona
1 Realizacja postulatów wychowania państwowo-obywatelskiego przy nauczaniu języka polskiego w kl. V gimn. — M. Pęcherski .	441
2 Realizacja wychowania państwowego w I i II kl. szkoły powszechnej — M. Daabowa . . . . .	461
3 Jak realizować ideę wychowania państwowego przy nauce języka polskiego — Zofja Gillówna . . . . .	466
4 III. Projekt Instrukcji o „Sprawozdaniach z pracy wychowawczej — D. Jan Kuchta . . . . .	469
5 Moje metody podejścia w pracy oświatowej na Polesiu — Konstanty Traczewski . . . . .	474
6 Z wydawnictw . . . . .	480
7 Odpowiedzi Redakcji . . . . .	483





## Realizacja postulatu wychowania państwowo-obywatelskiego przy nauczaniu języka polskiego w kl. V gimn.

Realizacja postulatu wychowania państwowo-obywatelskiego przy nauczaniu języka polskiego w 4 i 5 kl. gimnazjum napotyka na duże trudności. Płyną one z dwóch powodów: pierwszym jest rozstrój psychiczny, właściwy młodzieży w okresie dojrzewania płciowego, drugim — nieszczerólnie, poza „Panem Tadeuszem“, nadająca się do tego celu lektura. Oba te czynniki mają decydujące znaczenie, przyczem pierwszy tem większe, że o ile programy może najbliższa przyszłość zmienić, o tyle psychika młodzieży w okresie dojrzewania jest dla nas dziś czemś, w najogólniejszych przynajmniej zarysach, stałym. Nie od rzeczy też będzie obie kwestje rozważyć i wyciągnąć z nich konsekwencje dydaktyczno-metodyczne. I jeżeli program będzie drogą, po której z konieczności muszą pójść nasze rozważania, to znajomość psychiki młodzieży będzie niejako światłem, ostrzegającym przed niebezpieczeństwem, które na niej napotkać moglibyśmy i umożliwiającem nam osiągnięcie celu.

W kl. 5 mamy młodzież w l. 14—16, czyli w okresie właściwego dojrzewania płciowego, przynajmniej jeśli idzie o chłopców, u dziewcząt bowiem okres ten następuje nieco wcześniej. Cechą tego okresu jest **zwrócenie się do świata wewnętrznego**. „Światem zewnętrznym i sprawami rzeczywistości interesuje się (dziecko) o tyle, o ile znajduje w nim materiał dla swego bujnego życia wewnętrznego. A życie duchowe innych jednostek ma wtedy tylko urok, jeśli znajduje w niem pierwiastki własnych przeżyć. Ubóstwia takich ludzi i stara się ich naśladować. Często dodaje im cechy, które szczególnie ceni. A jeśli osoby te nie wystarczają, bierze postaci z historii, z po-



ezji\*). Przed próbami zaglądania do swego wnętrza broni się maskowaniem, albo kłamstwem. „Na lekcjach nie uważa, o ile materiał nie łączy się bezpośrednio z własnym przeżywaniem“. Jest to okres krystalizowania się osobowości. Dziecko „uważa siebie za coś niesłychanie ważnego“, marzy o dokonaniu bohaterских czynów. „Wartości, ideały, choćby były najwznioślejsze, czy są one religijne, narodowe, państwowe, społeczne, jako narzucone sobie krytykuje, bo sądzi, że paraliżują i tamują jego pęd twórczy“. „Nie widzi związków, które gęstą siecią przenikają życie jednostek, narodów i społeczeństw“. „A jeśli z niego rzeczowo drwić, albo stosować represję, rozpoczyna się nie tylko wewnętrzny bunt, ale otwarta walka“. „Życie psychiczne jest pod wybitnym wpływem uczucia“, stąd zmienność nastrojów, łatwe zapalanie się „do nowinek i doktryn radykalnych, obalających istniejący porządek rzeczy. Obecnie nęci komunizm“. Dziecko powoli dopiero dochodzi do „przekonania o konieczności współżycia z innymi, z którymi przejmie się od starszego pokolenia kulturę w jej różnych przejawach, aby ją rozwijać i pogłębiać.

Słowem młodzież w okresie dojrzewania krytykuje, buntuje się nawet przeciw istnjącemu status quo, nie chce zrezygnować ze słodkiego przekonania o własnej wielkości, aż z tego kruchego i chwiejnego piedestału, na którym umieścił ją wybujały indywidualizm, sprowadza ją zdrowy instynkt samozachowawczy na twardy grunt uczuć społecznych, kolektywnych.

I z tego odrazu wniosek: **ostrożność w omawianiu wartości i ideałów państwowych**. Nie należałoby narzucać młodzieży państwa jako najdoskonalszej organizacji społecznej, zbyt intensywnie i apodyktycznie, gdyż mogłoby to wywołać reakcję w postaci dania posłuchu hasłom komunistycznym, na które, jak widzimy, młodzież w tym okresie jest szczególnie wrażliwa. Nie wynika też z tego, by zagadnienia te pominąć. Przeciwnie, należy je przedyskutować, gdyż w ten sposób najłatwiej dowiemy się od skrytej reszty w tym okresie i niesклонnej do wynurzeń młodzieży, jakie są jej poglądy, wykażemy błędność niektórych, zawsze jednak z całkowitą motywacją sądu, bez narzucania go.

Ostrożność więc w omawianiu wartości i ideałów państwowych, przekonywanie, a nie narzucanie poglądów — oto pierwsza wytyczna w realizacji postulatów wychowania państwo-obywatelskiego, jeśli idzie o młodzież kl. 5.

Druga ogólna wytyczna wypływa również ze znajomości psychiki młodzieży w kl. 5. Przypominam ostrzeżenie: młodzież

\*) J. Lubojacki, Rozwój psychiczny młodzieży, Dziennik Urzędowy Kuratorjum O. S. Poleskiego, luty 1932 r. Podobnie dalsze cytaty i cała charakterystyka młodzieży w okresie dojrzewania płciowego na podstawie tejże rozprawy.



w okresie dojrzewania „na lekcjach nie uważa, o ile materiał nie łączy się bezpośrednio z własnym przeżywaniem”<sup>1)</sup>. Słowem lekcje stracone, jeżeli nie potrafimy zainteresować młodzieży najbardziej aktualnymi dla niej kwestjami. Wiemy, jakie to kwestje. Urabia się przecież i krystalizuje osobowość dziecka, które śledzi, podpatruje innych, zarówno postaci żywe, jak i zaczerpnięte z literatury, wzoruje się i zaczyna pracę nad stworzeniem sobie charakteru i tej indywidualnej oraz harmonijnej struktury duchowej, — że posłużę się wyrażeniem prof. Nawroczyńskiego, — którą nazywamy osobowością. Jeżeli te uwagi zastosować do naszego tematu, jasnem się stanie, że w kl. 5 mamy wyborną okazję do budowania charakterów, jak najbardziej korzystnych z punktu widzenia państwowego. Tutaj to właśnie, wychowując młodzież w duchu państwowo-obywatelskim, szczególną uwagę musimy zwrócić na wskazanie ministra Świtalskiego: „za punkt wyjścia wziąć zalety i wady narodu naszego, pierwsze, by rozwijać, drugie, by tępić”.

Słowem szerokie uwzględnienie charakterystyk osób, z wykazywaniem cech pożądaných z punktu widzenia interesów państwa — oto druga ogólna wytyczna w naszej pracy w kl. 5.

Zachowując w pamięci pozostałe uwagi o rozwoju psychicznym młodzieży w okresie dojrzewania, celem zastosowania ich w dalszych częściach pracy, przystąpię do omówienia drugiej kwestji, utrudniającej realizowanie postulatu wychowania państwowo-obywatelskiego w kl. 5, mianowicie kwestji materiału nauczania. Zajrzyjmy do programu na kl. 5.

„I. **Lektura. Lektura podstawowa:** A. Mickiewicz „Pan Tadeusz“, A. Fredro „Zemsta“, Homer „Odyseja“ (w skróceniu)<sup>2)</sup>. Czytanie z wypisów drobniejszych utworów prozaicznych i poetycznych, przyczem zaleca się uwzględnienie poezji ludowej. **Lektura uzupełniająca:** wybierze ją nauczyciel według własnego uznania z załączonej listy w ilości nie przeciążającej uczniów nadmiarem materiału.

II. **Język. Nauka o języku:** życie wyrazów, objaśnianie na odpowiednio dobranych przykładach zmienności znaczenia i formy wyrazów (tak pospolitych jak własnych) w związku z rozwojem kultury“. I jeszcze:

„**Uwaga:** w porozumieniu z nauczycielem historii nauczyciel języka polskiego powinien dać w tej klasie krótką informację o piśmiennictwie w Polsce od jego początków do wystąpienia Reja, odczytując wraz z uczniami kilka wybranych urywków”.

Tyle programu. Wbrew przyjętemu porządkowi zacznę od końca, aby rozprawić się z tą „krótką informacją“, którą

<sup>1)</sup> J. Lubojacki.

<sup>2)</sup> Tak w wydziałach humanistycznym i matem.-przyrodn. W wydziale klasycznym tylko „Pan Tadeusz“ i „Zemsta“.



„wskazówki metodyczne”<sup>1)</sup> przeznaczają na dwa mniej więcej tygodnie w końcu II półroczu. Trudno przecież pod koniec roku szkolnego i przez 8 lekcji (w najlepszym razie, jeśli nie wypadną w tym czasie wycieczki!) omówić produktywnie trudną pod względem językowym literaturę średniowieczną<sup>2)</sup>, a niekorzystną byłoby rzeczą tak ważnych dla idei wychowania państwowo-obywatelskiego pisarzy, jak Kałłubek, Janko z Czarnkowa, Długosz i Ostroróg, zbyć krótko. Wreszcie omawiając w. XV, wyjaśniamy uczniom pojęcie komunizmu. I znów nie byłoby czasu w kl. 5 na dokładne przyswojenie sobie tego pojęcia, które przecież przynosi nowy pogląd na państwo i obowiązki obywatelskie<sup>3)</sup>.

Na naszą więc literaturę średniowieczną musimy zwrócić uwagę i mieć więcej czasu do omówienia jej ze względu na jej walory dla idei wychowania państwowo-obywatelskiego<sup>4)</sup>.

Jak wynika z programu trzonem pracy w kl. 5 mają być 3 dzieła: „Pan Tadeusz”, „Zemsta” i „Odyssea”. Omówię je pokolei, poczem zatrzymam się nad „Wypisami” na kl. 5 i lekturą uzupełniającą, aby zakończyć uwagami na temat „nauki o języku”.

Zanim jednak przyjdę do omawiania „Pana Tadeusza” słów kilka jeszcze o ogólnym nastawieniu przy przerabianiu t. zw. lektury podstawowej. „Wskazówki metodyczne” (str. 66) motywują wybór jej następująco: „w klasie IV na plan pierwszy występują tematy bohaterskie, — w V — obyczajowe. Odpowiadają one kierunkowi zainteresowań młodzieży tego wieku”.

Tę myśl programu dobrze przystosowali do celów wychowania państwowo-obywatelskiego Gaertner i Lempicki w swoim najnowszym podręczniku na kl. IV<sup>5)</sup>. Jako zasadę przyjęli słowa ministra Czerwińskiego, że w Polsce dzisiejszej potrzebny jest taki obywatel, któryby był równocześnie „romantykiem albo bojownikiem” i „pracownikiem-pozytywistą”, któryby potrafił codzienną, wytrwałą, produktywną pracą przyczynić się do wzrostu potęgi państwa, a równocześnie umiał heroicznie walczyć i ofiarnie poświęcić się dla najwyższych ideałów państwa

<sup>1)</sup> Język polski (gimnazjum wyższe). Wskazówki metodyczne do programu gimnazjum państwowego. Warszawa 1923 r.

<sup>2)</sup> Por. „Program ministerjalny nauki języka polskiego w szkole średniej w świetle dotychczasowej praktyki — referat zbiorowy w „Pamiętniku I Zjazdu Polonistów”, Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa 1925.

<sup>3)</sup> K. Kosiński: Wychowanie obywatelskie, Zręb Nr. 2, 1930 r.

<sup>4)</sup> Sprawę wykorzystania literatury średniowiecznej dla celów wychowania państwowo-obywatelskiego pomijam, gdyż jest to treścią osobnego referatu.

<sup>5)</sup> „Służ Państwu”, t. I Szakiem bohaterów, Lwów 1932. nakład i własność K. S. Jakubowski.



i ludzkości. A ponieważ program na kl. 4 przewiduje utwory o charakterze bohaterskim, tam jest miejsce na urabianie „romantyka-bojownika”, bohatera, tem bardziej, że cechą tego okresu jest skłonność do marzeń o „bohaterskich czynach, o przedziwnych przygodach”<sup>1)</sup>.

Idziemy dalej po linii ich rozumowania. Jakież są dalsze cechy okresu dojrzewania? Marzenia „o pracy i szczęściu własnem i ogólnem”, potrzeba przyjaźni i miłości, na tle której „rozwijają się wzniosłe uczucia etyczne. Miłość ludzkości, ojczyzny zaczyna płonąć żywym i czystym, bo bezinteresownym płomieniem i często w czyn się przyobleka, czego dowodów **dostarcza nam nasza historia** ostatnich lat (np. obrona Lwowa)”<sup>2)</sup>.

Aczkolwiek naogół biorąc, cechy te zdają się być właściwe okresowi młodzieńczego idealizmu<sup>3)</sup>, nie jest rzeczą wykluczoną, że i młodzież w kl. 5, zwłaszcza jeśli chodzi o dziewczęta, je posiada, tem więcej, że przecież w końcowym etapie wieku dojrzewania dochodzi ona do „przekonania o konieczności współżycia z innymi, z którymi przejmie się od starszego pokolenia kulturę w jej różnych przejawach, aby ją rozwijać, pogłębiać”<sup>4)</sup>.

Byłaby więc kl. 5 właściwym terenem do urabiania „**pracownika-pozytywisty**”, **umiejącego w wytrwałej, szarej częstotliwej, trudnej i nieugiętej, ale zawsze produkcyjnej pracy pomnażać potęgę państwa**. Czy i o ile do tego nadaje się obecna lektura podstawowa, odpowiadam poniżej, tu tylko chcę podkreślić, że myśl powyższa powinna być **trzecią z ogólnych wytycznych** przy nauce języka polskiego w kl. 5.

Reasumując wyniki rozważania tej pierwszej, ogólnej części pracy, ustaliśmy następujące wytyczne ogólne w realizacji postulatów wychowania państwowo-obywatelskiego przy nauce języka polskiego w kl. 5:

1) ostrożność w omawianiu wartości i ideałów państwowych, przekonywanie, a nie apodyktyczne narzucanie poglądów,

2) szerokie uwzględnienie charakterystyk osób, omawianie wad i zalet narodowych z potępieniem pierwszych i rozwijaniem drugich, oraz urabianie w ten sposób obywatela-państwowca,

3) urabianie „pracownika-pozytywisty”, oddanego wytrwa-

<sup>1)</sup> Kreutz, Rozwój psychiczny młodzieży, str. 48. Warszawa—Lwów 1931 r.

<sup>2)</sup> Kreutz, Rozwój psychiczny młodzieży, str. 49.

<sup>3)</sup> Według J. Lubojackiego l. 17—21.

<sup>4)</sup> Lubojacki, Rozwój psychiczny młodzieży, str. 50



łej, nieugiętej i twórczej pracy z myślą pomnożenia potęgi państwa.

Wreszcie jako dezyderat wysunęliśmy konieczność zwrócenia uwagi na literaturę polską do wystąpienia Reja, domagając się przesunięcia omawiania jej do kl. 6, lub wyznaczenia jej dłuższego okresu czasu.

Przechodzę do lektury podstawowej.

Zacznę od „Pana Tadeusza“, zaznaczając zgóry, że jest to lektura, dostarczająca mnóstwo szczegółów do urabiania wychowanków w myśl postulatów powyższych. Ze względu też na liczbę tych **szczegółów oraz powtarzanie się ich**, ujmę je nie w kolejności ukazywania się ich w utworze, lecz grupami w formie zagadnienia. Opierając się przytem na wytycznych, zawartych w części ogólnej niniejszej pracy, zwracać będę szczególną uwagę na charakterystyki osób, podkreślając stałe zalety charakteru polskiego, a potępiając wady, nadto dążąc do urobienia człowieka trzeźwego i wytrwałego, pracownika-pozytywisty,

1) Zaraz pierwszy wyraz „Pana Tadeusza“ pozwoli zastanowić się nam nad kwestją **antagonizmu dzielnicowego**, tak ważną rolę grającą w utworze. Wyjaśnimy, że apostrofa do Litwy, jest wyrazem poglądu Mickiewicza na państwowość polską. Polska, jako państwo, jest pojęciem nadrzędnem w stosunku do Litwy i Korony, które się na nią składały. Ważne to także dlatego, że jedną z nici przewodnich poematu stanowi antagonizm dzielnicowy Mazurów do Litwinów i vice versa, antagonizm, który wskutek zabiegów Gerwazego kończy się zajazdem Mazurów-Dobrzyńskich na Litwinów-Soplicę. Kwestja ta występuje zresztą kilka razy w utworze (I—1; VII—222—246; IX—68—71; XI—339—349). Zaktualizujemy ją, nawiązując do dzisiejszych animozyj dzielnicowych, wynikłych z rozbiorów. Wskażemy niesłuszność tego stanowiska, potrzebę jedności, pracy zgodnej dla wspólnego celu państwa. Trzeba ustawicznie podkreślać potrzebę jedności państwowej, nie rozbijania się, wyrabiać poczucie zespalania się, przyszłość bowiem należy do społeczeństw silnie scementowanych i zorganizowanych. Można by także krótko wspomnieć, że Litwa, o której Mickiewicz mówi, to nie dzisiejsza Litwa, która, jako państwo, wrogo jest ustosunkowana do Polski.

2) Księga I dostarcza nam również sposobności do omówienia innej wady, wrodzonej Polakom: **cudzoziemszczyzny**. Przychodzi nam tu z pomocą mowa Podkomorzego, potępiającego bezmyślne małpowanie obcych wzorów (I 415—480). Wykażemy jednak jednostronność Podkomorzego, który nie dostrzega dobrych elementów, przyniesionych przez oba prądy. Demokratyzm, konieczność zespolenia wszystkich stanów w pracy dla państwa, konstytucja 3 maja, powstanie kościuszkow-



skie, rozwój piśmiennictwa i sztuki w okresie stanisławowskim—wszystko to dokonało się z niemałą pomocą kultury zachodniej. Młodzież powinna dojść do wniosku, że konieczny jest kontakt kulturalny z innymi narodami, ale że naśladować powinniśmy tylko zalety obcych narodów. Przykładami złego wpływu i obczyzny będą Hrabia i Telimena, widzący wszystko dobre tylko zagranicą, pogardzający barbarzyńskim w ich mniemaniu krajem i jego nędzną przyrodą (III—535-547). To też nie oni, ale Tadeusz, obrońca piękna przyrody polskiej, i Zosia, reklamująca mimowoli piękno szaty narodowej, powinni być wzorami do naśladowania. Opis ubioru Zosi zachęci młodzież do wykonania kostiumu lub namalowania go. Będzie to przyczynkiem do poznania kultury narodowej, jak nim powinno być zapoznanie się „wogóle z ubiorami dawnej Polski, ozdobami, bronią, budownictwem i t. p., w czym uzupełnia „Pana Tadeusza“ — Łozińskiego „Życie polskie w dawnych wiekach“— polecone na kl. 5, jako lektura uzupełniająca. Do kultury narodowej przywiąże młodzież piękno tańca polskiego, poloneza (ks. XII), przyczem nie zapomnimy dodać, że polonez był tuż po rozbiorach Polski tańcem, obowiązkowym na wszelkich uroczystych balach w Europie. Pobudzimy w ten sposób dumę narodową, radość z ekspansji kulturalnej Polski.

3) Ale nie zapominajmy, że celem, który postawiliśmy sobie jest urobienie pracownika-pozytywisty. Ks. I, jak cały zresztą „Pan Tadeusz“, dostarcza do tego okazji. Bo to tylko na powierzchni tego świata, który Mickiewicz przedstawił w „Panu Tadeuszu“ wrą burzę, procesy, kłótnie, wszystko to, co jest produktem próżniaczego, lekkomyślnego życia. W głębi, jak w głębinach oceanu, panuje spokój, atmosfera pracy, gospodarności, rzadności, tak przynajmniej się domyślamy. Uosobieniem tych zalet jest Sędzia, a terenem, gdzie wre taka szara codzienność i twórcza, choć tak cicha, że jej prawie nie widać, praca jest dom Sędziego. I choć poeta, zajęty powierzchnią rzadko nurkuje w owe głębiny (I—242-248, VI—25-34), nie zapomnimy o podkreśleniu tej cechy Soplicowa, zwracając uwagę na wartość państwową takiego środowiska oraz na **konieczność wyrobienia w sobie pracowitości**, bezwzględного spełniania codziennych obowiązków (przykładem: Sędzia I—843-848), sumienności i solidności, jako głównej i niezbędnej broni w czasach, których znamieniem wyścig pracy.

Dodać trzeba, że Sędzia posiada pełne **zrozumienie wartości pracy i poszanowanie jej**. Dlatego nie pozwala polować na niezżętych polach (II—535-538). Trzyma się tu zresztą pięknej tradycji polskiego prawa, zabraniającego polowań od Wielkiej Soboty do zebrania zbóż. Musimy wyrobić w młodzieży silne przekonanie, że **miernikiem wartości człowieka jest wartość jego pracy**. Przykładami niezrozumienia tego będą: Teli-



mena, głosząca kult błyskotliwej kariery, orderów, protekcjonizmu, wpływów (III—388 in.), oraz drobna szlachta, kłócąca się w karczmie o starszeństwo i wyższość herbów (IV—331-352), jakby one decydowały o wartości człowieka. Wartościowym dla państwa jest nie człowiek utytułowany i ustosunkowany, ale mądry, wykształcony, pracowity i twórczy. Trzeba pouczyć młodzież, że musi ona przytem zdobyć się na ogromny, żelazny wysiłek. Jeżeli bowiem Polska nie podbiła świata swoją kulturą, tak jak np. Anglja czy Francja, to dlatego, że brak nam dóbr materialnych, na podłożu których mogłyby wyrość dobra duchowe. A wytworzenie tych dóbr wymaga kolosalnego wysiłku. Nie jednodniowego, ale ciągłego. W ten sposób budujemy silną, mocarną i wysoce kulturalną Polskę przyszłości.

4) Inną jeszcze zaletę oprócz pracowitości kryje dom Sędziego: **porządek**, najlepszą szkołę karności, podporządkowania się przepisom, prawom (I—216-227). Rozwiniemy słowa sędziego: „Tym łaodem — mawiał — domy i narody słyną, z jego upadkiem domy i narody giną”. Podkreślimy, że brak tego porządku na polowaniu, nie stosowanie się do zarządzeń Wojskiego omal nie przyplacili życiem Tadeusz i Hrabia (IV—609-611, 602-659). Jaskrawiej występuje brak porządku i karności w czasie Rady (ks. VX), gdzie króluje warcholstwo. Dużym krokiem naprzód w wychowaniu państwowo-obywatelskiem byłoby tu nauczyć młodzież, jak powinno się prowadzić zebrania, zorganizować taką wzorową „Radę” w klasie.

5) W ścisłym związku z tą narodową naszą wadą pozostaje inna, niemniej powszechna: **niezgoda, kłótniwość**, najczęściej zresztą o błahostki (spór Asesora z Rejentem, w karczmie o herby i ubiory, w zamku w czasie uczt, podczas Rady, w scenie sejmiku). Źródłem jej nadmierna pobudliwość, właściwa Polakom, wybuchowość, czego dowodem uniesienie się nawet opanowanego zwykle Podkomorzego w czasie kłótni (ks. V), oraz Sędziego w czasie rozmowy z ks. Robakiem (ks. VI). Trzeba uczyć panowania nad sobą, nad łatwo zapalnym charakterem, powodującym kłótnie. To, że nieszczęście godzi zwaśnionych (ks. IX 200-214; podobnie w r. 1920) nie ratuje sytuacji, bo systematyczny rozwój państwa wymaga stałej, zgodnej współpracy wszystkich obywateli. Tu można też omówić zgubne dla państwa skutki partyjnictwa, przyczem za punkt wyjścia wziąć antagonizm wzajemny Gerwazego i Protazego oraz ich ślełą wierność interesowi panów. Nie mają oni, szczególnie zaś Gerwazy, zrozumienia, że może być coś wyższego nad interes pana i wierny temu pogładowi Gerwazy nie waha się patriotycznego zapалу szlachty skierować ku dokonaniu prywatnych porachunków. Gerwazy i Protazy — to dzisiejsze partie polityczne, zapatrzone ślepo w jeden cel: interes własnej grupy. Trzeba młodzież wychowywać w tem przekonaniu,



że jeżeli partie są w demokratycznym państwie czemś nieuniknionem, to celem ich najwyższym, absolutnym musi być interes i dobro państwa, że musi zginąć społeczeństwo rozdrobnione, rozproszkowane na partie w epoce kolektywów, społeczeństw skonsolidowanych i wysoko zorganizowanych.

Nie można też pominąć pewnej specyficznej odmiany kłótności, mianowicie: **pieniactwa**. Może dziś ono mniej powszednie, niemniej trzeba wskazać na ujemne skutki zacietrzewienia pieniaczego, którego nie brak nawet tak dobremu obywatelowi, jak Sędzia (VI—137-139).

6) Myśli on o procesie w chwili, gdy dzieją się wielkie rzeczy, gdy powstanie na Litwie lada chwila ma wybuchnąć. To znowu ogólna wada Polaków: krótkowidztwo lub szerzej **brak zmysłu czy poczucia rzeczywistości**. Możemy nie dziwić się, że brak tego zmysłu „staruszkowi szanownemu“, Wojskiemu, który uważa, że niema nic ważniejszego na świecie nad łowiectwo. Niezbyt też martwimy się, że wpatrzeni w swoich psich pupilów nie widzą, co się poza nimi dzieje Asesor i Regent. Ale źle jest, kiedy nie posiadają go najbardziej wartościowi obywatele: kiedy Podkomorzy raz po raz błysnie nam przed oczyma splendorem swego urzędu, zapominając, że jego dygnitarstwo jest czczym tytułem wobec rządów Moskali, kiedy Sędzia dwustu owcami płaci ks. Robakowi za wieść o rychłym zjawieniu się Napoleona, a procesu nie myśli zaniechać. I już nie optymizmem, ale lekkomyślnością nazwać trzeba stanowisko Sędziego, który spodziewa się, że przy pomocy dorywczo zebranych strzelców i wiwatowych armatek z plebanji wypędzi Moskali z Litwy (ks. VI 250-258). Przysłowiowo polskie „jakoś to będzie“ Sędziego powinno stać się tematem dyskusji na temat wielkiej wady polskiej: **łatwego, taniego optymizmu**, którego i dziś nie brak, a który zwalczać trzeba jak zarazę. Przyczynków do uwydatnienia tej wady jest w „Panu Tadeuszu“ więcej. Takim bowiem optymizmem jest apodyktyczne, ale na niczem nie oparte twierdzenie, że „miasto Gdańsk, niegdyś nasze, znowu będzie nasze“ (IV—823), pełna optymizmu i błogiego zadowolenia z siebie jest szlachta z opowieści o Domejce i Dowejce, sejmikująca i pojedynkująca się w czasie, gdy wali się gmach państwa. Trzeba przeciwstawić tego rodzaju ludziom, szkodliwym dla państwa, zrównoważonego Maćka nad Maćkami, zawsze trzeźwo osądzającego sytuację (VII—73-77). Zwrócić przytem uwagę, że trzeźwość sądu, to nie tylko wielka, ale dziś konieczna zaleta. Brak zrozumienia sytuacji, nierozwaga występuje jeszcze w tym momencie, kiedy szlachta przedwcześnie uważa się za zwycięzcę w bitwie z Moskałem i biegnie do beczek, aby nagrodzić sobie trud (IX—477). Ujawnia się tu **niecierpliwość**, porywczność. Najlepszym zresztą jej przedstawicielem Maciek kropiciel, który domaga się gwałtownie bez żąd-



nych planów i rozważań kropienia Moskali. Tu zwrócić uwagę, że chwila dzisiejsza wymaga planowej, obliczonej w szczegółach pracy, że nie możemy sobie pozwolić na próby. Musimy tak ułożyć plan działania, abyśmy w stu procentach byli pewni pomyślnego rezultatu. Wymaga tego zresztą i mniejszy zapas energii, którą rozporządzają ludzie dzisiejsi w stosunku do pokolenia przedwojennego.

Z innych wad, których omówienie umożliwia scena „Rady” warto podkreślić **bierność tłumu** szlacheckiego, jego bezradność i oglądanie się na drugih. Nie umie on zdobyć się na jakąś decyzję i traci czas na bezpłodne kłótnie. Świadczy to o braku zaufania we własne siły, której to wadzie stary Maciek przeciwstawia swoje przekonanie, że „dla Polski polskiego trzeba bohatera, nie Francuza, ani też Włocha, ale Piasta” (XII 383-4). Istotnie, młodzież musi być przekonana, że w jej wyłącznie rękach leży przyszłość, że Polska taką będzie, jaką ją sami zbudujemy.

Jednak tenże sam bezradny tłum szlachecki łatwo ulega jednostkom silnym, przyczem wykazuje kompletny **brak krytycyzmu**. Dzięki temu taki demagog, jak Gerwazy, porywa go za sobą, bo umie zagrać na strunie równości szlacheckiej. To znów inna wada natury polskiej: **nie znosi jednostek, wybijających się ponad tłum** (VII—420-426). Darzy się je zawsze zawiścią w myśl fałszywie pojętej równości. Zaktualizujemy to przez wskazanie trudności, z jakimi walczyć musiał i dziś musi Marszałek Piłsudski i jego rząd.

7) Z kwestją równości łączy się **zagadnienie wzajemnego stosunku do siebie poszczególnych warstw**. Idealnym przedstawicielem zgodnego współżycia warstw jest Sędzia, życzliwie traktujący Jankiela i włościan (III—745-747, XII—23-24). A młodzież musi uświadomić sobie, że są to czasy niewoli chłopskiej, że dopiero w ks. XI Podkomorzy ogłasza powszechną wolność, bez ograniczeń kastowych. Wolność teoretyczną. Praktycznie realizuje ją Tadeusz, dając dowód zupełnego zrozumienia ważności tej kwestji społecznej i prawdziwego demokratyzmu. Toast Dąbrowskiego, wznoszącego przy tej okazji ludu zdrowie jest zresztą echem dawniejszych okrzyków, głoszących braterstwo stanów, okrzyków, które głośno rozlegały się w czasie Konstytucji 3 maja, jak informuje o tem koncert Jankiela (XII—685-690). Że jednak nie były to okrzyki powszechne, świadczy wymyślanie od chamów, które pod adresem jakiegoś chłopka w karczmie przesyła szlachcic Skołuba (IV—331 in.). Młodzież zrozumie, że pojęcie równości już 150 lat temu polska myśl państwowa rozszerzyła na wszystkie warstwy, że już wtedy rozumiano wartość każdego stanu dla państwa, rozumiano, że każdy twórczy obywatel jest bez względu na rodzaj pracy (zawodowa, techniczna, umysłowa) niezbędnem kółkiem



w olbrzymim mechanizmie państwowym i jako taki ma jednako-  
we prawa i obowiązki wobec państwa. Złe skutki kastowo-  
ści uświadomi sobie lepiej młodzież, gdy dojdzie do wniosku,  
że kastowość była przyczyną tragedji Stolnika i Jacka. Roz-  
szerzymy pojęcie obywatela państwa przy omówieniu postaci  
Jankiela. Ten Żyd-Polak ze swoją tęsknotą do Polski niepodleg-  
łej; ze swoją pracą konspiracyjno-wolnościową, z całym wiel-  
kim patriotyzmem powinien przekonać, że wyznanie i narodo-  
wość nie grają żadnej roli w naszym państwie, że wszyscy  
mogą być równie dobrymi obywatelami w Polsce, która jest  
państwem różnonarodowościowym. I jak dawniej szlachcic mó-  
wił, że jest „gente Ruthenus, natione Polonus”, tak dziś Żyd,  
czy Rusin może powiedzieć, że jest narodowości żydowskiej,  
czy ruskiej, ale obywatelem państwa polskiego. Tę właśnie  
nadrzędność pojęcia państwa w stosunku do pojęcia narodo-  
wości trzeba silnie podkreślić, nie unikając otwartego przedsta-  
wienia t. zw. kwestji żydowskiej, zwłaszcza na terenach, gdzie  
nienawiść polsko-żydowska szczególnie jest silna. Postać Ryko-  
wa i Płuta, zwłaszcza zaś zamordowanie tego ostatniego przez  
Gerwazego, pozwoli zastanowić się nad stosunkiem do wro-  
gich narodów. Dyskusja powinna doprowadzić do wniosku, że  
wróg, jako jednostka jest dla nas bratem, natomiast wróg jako  
zbiorowość jest przede wszystkim wrogiem i instynkt samoza-  
chowawczy narodu każe się przed nim bronić.

8) Do najważniejszych wad „narodowych” polskich nale-  
ży **samowola, brak poszanowaniu prawa**. Sam tytuł utworu:  
„Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie” daje asumpt do  
omówienia tej nieszczęsnej wady dawnej Polski, dziś jeszcze  
bardzo aktualny. Dość lapidarnie wyjaśnia kwestję zajazdu i le-  
kceważenia prawa Hrabielem Gerwazy, radząc „procesów za-  
niechać”, bo „wygraj w polu a wygrasz i w sądzie” (V—820-  
823). Także plan Jacka podjęcia na własną rękę wojny z ja-  
kiem państwem ościennem (X—588-590) jest wykwarem samo-  
woli, wybujałego indywidualizmu szlacheckiego. Jednak to tyl-  
ko zmiar. Natomiast zabicie Stolnika było już wyraźnem po-  
gwałceniem prawa. Ale też Jacek rozumie ciężar winy i odpo-  
wiedzialności na nim ciążyącej i z tego tytułu jest on raczej  
przykładem podporządkowania się prawu. Podporządkowanie  
zaś to u niego tem cięższe, że sam przestępca jest sędzią i to  
sędzią nadmiernie surowym. Stąd ściśle wypełnienie kary, ści-  
śle poszanowanie prawa (moralnego!) otacza skroń Jacka-Ro-  
baka aureolą świętości.

Obecnie nieposzanowanie prawa ma główne źródło nie  
w indywidualizmie. Jest ono produktem niewoli, wrogiego od-  
noszenia się do zarządzeń obcej władzy. Czas z tem skończyć,  
czas wyrobić w sobie przekonanie, że żyjemy we własnem  
państwie, że sami się rządzymy i wszyscy musimy się zarzą-



dzeniom i prawom podporządkować. Opis sejmiku (XII 55-135) pozwoli omówić rolę sejmików w dawnej Polsce, rolę sejmu dawniej a dziś.

9) Zwrócimy uwagę na tę scenę sejmiku, gdzie szlachcic zgaduje kogo wybrać. To szlachcic, który pewnie tak jak Sędzia

„w politykę nigdy bardzo się nie wdawał

Urzędując i orząc swojej ziemi kawał“ (VI 241-242)

z tą różnicą, że Sędzia przeszedł przedtem dobrą szkołę życia obywatelskiego na dworze wojewody. Uświadomimy młodzieży, że dobry obywatel państwa musi **orientować się w zagadnieniach bieżącej polityki**, oraz że do tego **potrzebne jest odpowiednie wykształcenie**. Tymczasem ciemnota świeci naogół triumfy wśród szlachty soplicowskiej, zwłaszcza drobnej. Nie posiada ona nietylko żadnego wykształcenia, ale nawet żadnej dyscypliny umysłowej, zdrowego rozsądku, o czym najwymowniej przekonywują koziołki myślowe Kropiciela (scena Rady ks. VII, nadto scena w karczmie ks. IV). I nic dziwnego. Jedyłą lekturą tej szlachty są pewno kalendarze (I—731, III—34), a jedyną nauczycielką tradycja szlachecka. Dwuch tylko rzeczy ona uczyła: miłości ojczyzny i nienawiści wrogów. A to za mało. Obecne, niesłychanie złożone życie wymaga, aby obywatel państwa był wykształcony zarówno w zakresie swego zawodu, jak i ogólnie. Wymaga tego odpowiedzialność za los państwa, która na każdym ciąży. Minęły bowiem te czasy, gdy odpowiedzialność tę dźwigały jednostki ukończone.

12) Z pewnemi wadami wiąże się tak naródowa (kiedyś!) zaleta, jak gościnność, która nietylko wszechwładnie panuje w domu Sędziego, ale i do karczmy wychodzi, aby tam zaprosić ks. Robaka do zaścianków szlacheckich (IV—459-470). Jej nieślubnem dzieckiem jest przedewszystkiem **zamiłowanie do biesiad, uczt** (II—221-238) z całkowitem trzymaniem się zasady: „zastaw się a postaw się“ (wyjątkiem tu Sędzia i Wojewoda, ojciec Podkomorzego), drugim zaś **pijaństwo**, jeżeli już nie brać za złe szlachcie jej nadmiernego apetytu, co chyba nie jest ogólnonarodową wadą. Natomiast przymiotnik ten zupełnie na miejscu jest przy pijaństwie. Świadczy już o tem liczba karczem: kaplica stoi w sąsiedztwie dwu karczem (IV, 163), dom Maćka znajduje się między karczmą a kościołem (VI—428), zgoda między Domejką i Dowejką zostaje uwieńczona wybudowaniem karczmy, w której — niech to czuły słuchacz w swej duszy dośpiewa — znów świeżo upieczeni przyjaciele się popiją, pokłócą i pójdą na szable. Pijatyka zaczyna się i kończy zajazd, obficie też piją w zakończeniu „Pana Tadeusza“. Dyskusja, na temat szkód, jakie przynosi państwu alkoholizm (może przedtem odpowiednie, krótkie uświadomienie),



doprowadzi do wniosku, że najbardziej wartościowym obywatelem jest abstynent.

11) Przygodnie należałoby omówić **zdradę kraju**, którą zresztą poeta potępił we wstrętnej moralnie osobie renegata Pluta oraz w rozpaczliwym stanie Jacka po zabójstwie Stolnika (X—799-818), 12) **oportunizm**, brak silnych przekonań, płynięcie z prądem, bo tak wygodniej, czego uosobieniem Ase-sor „niegdyś cara, dziś Napoleona wierny sługa“, wreszcie **punktualność**, jej społeczne i państwowo-obywatelskie znaczenie. Punktem wyjścia może być spóźnienie się Telimeny na obiad (XI—673-681).

14) Ale najważniejszą wadą, tą, która w znacznej mierze spowodowała upadek Polski, jest **prywatą, przenoszenie dobra własnego nad dobro państwa**. Najsilniej uwydatnia się ona w czynie Gerwazego, który przygotowaną do boju z Moskalami, do walki o wzniosły cel — wolność kraju — szlachtę, skierowuje do zajazdu na Sopicę, gwoili zadowoleniu uczucia mściwości, załatwieniu sprawy prywatnej ściśle. Szlachta, niezgodna tam, gdzie szło o sprawy publiczne, łączy się momentalnie i krzyczy zgodnym chórem: „Hejże na Sopicę!“. To też jak słuszne są ostre słowa starego Maćka, wypowiedziane pod adresem „Rady“ (VII 505-510). Podobnie Jacek nie może znieść triumfu Stolnika, choćby to był triumf nad wrogiem państwa, bo triumfatem nieprzyjaciela osobisty (X 740-751). I nic dziwnego, że Gerwazy pierwszy zrozumiał Targowicę w koncercie Jankiela. Wszak Targowica — to szczyt prywaty. Ale nie nad postacią Gerwazego zatrzymamy uwagę młodzieży. Zwrócimy ją na postać ks. Robaka, człowieka, który jest antytezą prywaty, a uosobieniem dobrze zrozumianej służby dla ojczyzny. Robak nie pokutuje za dawną prywatą biernie, w formie modlitwy, czy samoumartwienia. Jego pokuta ma charakter wybitnie czynny, twórczy. Trzeba to uwydatnić, podkreślić wartość społeczną takiej ekspiacji. Tkwi tu bowiem to, co przedewszystkiem chcemy w młodzieży wyrobić: **ocenę każdego czynu z punktu widzenia jego wartości dla zbiorowości, dla państwa**. I jeszcze jedno. Niech ks. Robak wzbudzi w młodzieży kult dla pracy anonimowej, cichej, bez rozgłosu. Bo i to odwieczną naszą wadą, że wszystko co robimy, robimy z wielkim hałasem, dęciem w fanfary. Jakże rzadką u nas jest postać, któraby, tak jak Robak milej wspominała sobie „nie dzieła waleczne i głośne, ale czyny ciche, użyteczne, których nikt...“ (X 838-840). Co gorsza nry nieraz wiele rzeczy głosimy, reklamujemy, a potem w połowie drogi ustajemy lub też zgola inaczej czynimy, niż głosimy. Ta **rozbieżność między słowem a czynem**, między zapowiedzią a realizacją jej, to wada, z której leczyć się trzeba, a w której to kuracji patronować nam może z korzyścią postać konsekwentnego zawsze i rea-



lizującego powoli, ale stale swe plany, Jacka—Robaka. Wogóle postać ks. Robaka z jego zaletami, takimi jak siła woli, patriotyzm, męstwo, heroizm, talent organizacyjny, przedsiębiorczość, konsekwencja w działaniu, a przede wszystkim umiejętność podporządkowania wszystkiego dobru publicznemu — ta postać powinna stać się wzorem do naśladowania dla młodzieży. Tem więcej, że to jest żywy człowiek. Bo nie ma Robak piersi na miarę Fidjasza, nie jest nadczłowiekiem. Tę pracę, którą on podjął, podjąć mogą wszyscy. „Zwie się ona bowiem: nie wiedzące o sobie bohaterstwo dnia powszedniego... Obowiązek powszedniego bohaterstwa rozlewa na wszystkich”<sup>1)</sup>. Robak jest właśnie obywatelem, jakiego dziś potrzeba: „romantykiem — bojownikiem”, a zarazem „pracownikiem-pozytywistą”.

Męczeństwa, o których Robak wspomina w spowiedzi (X 840-849), powinny młodzieży uświadomić, z jakim trudem została zdobyta wolność, przejąć ją wciąż dla tych, którzy dla Polski cierpieli a zarazem szczęściem, że ta przykra epoka skończona, że może żyć w wolnym, własnym państwie i nauczyć cenić to państwo, nie szczędzić dla niego niczego. Podobnie powinno oddziaływać przedstawienie rzezi Pragi i okropnych czasów porozbiorowych w koncercie Jankiela.

**Kwestję legjonów natomiast** (ks. I 906-954 i koncert Jankiela) zaktualizujemy przez zestawienie z legjonami Piłsudskiego, przyczem omówimy różnice i analogje. A przy mazurku Dąbrowskiego zwrócimy uwagę na historję hymnu państwowego. Uczczenie znów bohaterskich czynów Jacka krzyżem legji honorowej (XI 260-263) pozwoli zastanowić się nad sensem tego rodzaju odznaczeń. Słowem postać Robaka zajmie nas dłużej i trzeba ją tak dokładnie scharakteryzować, żeby młodzież zatrzymała w duszy obraz tego idealnego obywatela, ten typ nowego Polaka. I ta jedna postać jużby samą wystarczyła, aby „Pana Tadeusza” uznać za lekturę, kryjącą dużo wartości wychowawczych. Bo dotąd naogół spotykaliśmy wady i to takie ich mnóstwo, że przerażenie ogarniało i z ust dobywało się gwałtem pytanie: „Jak można dawać młodzieży, tak bardzo podatnej na wpływy, taki katalog wad i to wad bliskich „narodowych”?

Postać Robaka uspokoiła nasze obawy. Częściowo przedtem uspokoiła je postać Maćka nad Maćkami, oraz tu i ówdzie poruszona zaleta. Zkolei należałoby oddać głos wyłącznie zaletom.

1) Przede wszystkim tej, która przelewa się z każdej niemal karty „Pana Tadeusza” — miłości ojczyzny. I to jakiej

<sup>1)</sup> Pigoń St. „Do podstaw wychowania narodowego”, Lwów 1921.



miłości! Postacie pocziwego Jankiela, j szlachetnego Rykowa, a nawet Buchmana świadczą, że patrytyzm to czysty, bez przymieszki szowinizmu, że, w całej naszej poezji patryjotycznej niema drugiego utworu, w którymby patryjotyzm był tak głęboki, tak płomienny, a jednocześnie tak niepokalanie czysty, nieskażony, nie dotknięty zarazą zatrującego dzisiejszy świat nacjonalizmu<sup>1)</sup>.

Już atmosfera patryjotyczna domu Sędziego przygotowuje nas, że i gospodarz będzie patryjotą. Ale patryjotyzm Sędziego jest ciasny: wyraża się w miłości ziemi, jej mieszkańców, strójów, natomiast nie umie wznieść się do wywyższenia spraw ojczyzny nad własne. Naprzód proces, potem powstanie. Zwrócimy na ten szczegół uwagę młodzieży, dodając, że inaczej pojmuje patryjotyzm już Tadeusz, który nie chce szczęścia osobistego przedtem, nim **ojczyzna będzie szczęśliwa**. Trzeba podkreślić, że najbardziej zasadniczym elementem patryjotyzmu jest zdolność do poświęceń bez ograniczeń dla państwa. Patryjotyzm jest cechą ogólną postaci „Pana Tadeusza”. Charakteryzuje zarówno wyższe warstwy szlachty, jak i szlachtę drobną, która słysząc „Dąbrowskiego” rzuca się sobie w ramiona i zapomina o urazach (IV ks.), jak nawet lud, który tłumnie ogląda **nasze**, oddawna wyczekiwane wojsko (XI 187-195). I ten silny patryjotyzm, połączony z **wiarą w słuszność sprawy**, pozwala zwyciężyć regularne wojsko rosyjskie źle uzbrojonej i bezładnie walczącej szlachcie. Można nawet ten fakt zestawzić z bitwą pod Warszawą w r. 1920. W walce z Moskalami jaskrawo uwydatnia się zdrowie i zręczność wojskowa przeszło 80-letniego Maćka (IX 385-400). To znów łącznie ze zwróceniem uwagi na dzielność i wytrwałość młodych wojaków Księstwa Warszawskiego, chcących gwałtem ruszyć na Moskala, mimo zmęczenia, pozwoli nam zatrzymać się nad kwestją wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Zaktualizujemy kwestję, nawiązując do niedawnych bojów polskich wojsk, gdzie w całej pełni zajaśniały te dwie zalety Polaków: patryjotyzm i męstwo, wytrwałość. Najbardziej dostępne młodzieży będzie tu znów przypomnienie roku 1920 i odparcie inwazji bolszewickiej.

Upomnienia Robaka ex re odjazdu Hrabiego do wojska, wezwania, aby zabrał pieniądze i w ten sposób poratował skarb księstwa (X 395-401), mogą być punktem wyjścia do dyskusji na temat **ofiarności dla państwa**.

I wreszcie ostatnia zaleta — **religijność**, choć słuszniej może byłoby mówić o pobożności. Występuje ona już w ks. I, kiedy dowiadujemy się o zwyczaju kończenia prac gospodar-

<sup>1)</sup> I. Chrzanowski, Za co powinniśmy kochać Pana Tadeusza.



skich z zachodem słońca, oraz w czasie wieczery, poprzedzonej i zakończonej modlitwą. Msza przed polowaniem, szacunek, jakim otoczona jest osoba ks. Robaka, scena z sejmiku, kiedy to rozjątrzona szlachta chowa szable na widok „Sanctissimum” — oto dowody, że religijność jest jedną z naczelných cech charakteru polskiego. I trzeba to mocno podkreślić dziś, gdy ta religijność słabnie, wpływając zarazem na obniżenie poziomu moralnego. Odróżnimy jednak prawdziwą religijność od płytkiej pobożności, którą reprezentuje Gerwazy, mówiący pacierz i jednocześnie w marzeniu podpalający Soplicę.

Zagadnienie religijności jest związane ściśle z kwestją wychowania obywatelsko-państwowego. Bo trudno nie zgodzić się na zdanie Foerstera, że zmaterializowanie dzisiejszego życia, jego zmechanizowanie i zamerykanizowanie wpływa ujemnie na etykę obywateli, że jedynie etyka, oparta na religii może być lekarstwem na wyeliminowanie dziś z życia pierwiastków idealnych, zdolności do poświęceń. Tylko człowiek religijny potrafi zdobyć się na pracę i poświęcenie dla rzeczy wyższych, tylko taki człowiek zdolny jest do silnej wiary, że ideały istnieją, że nie są one czystą abstrakcją. A przecież fundamentem ideologii państwowej jest wiara w ideał — państwo, zdolność do bezgranicznych dla niego poświęceń.

W ten sposób przeszliśmy na „Panu Tadeuszu” kurs wychowania obywatelsko-państwowego. Jedno zostało pominięte: wychowawcza rola obrazów przyrody. Trzeba nad wszystkiemi zatrzymać się, okazać ich piękności, trzeba rozbudzić miłość przyrody ojczystej, tak ślicznie odmalowany przez Mickiewicza, boć to część tego państwa, które naszym ideałem i ukochaniem. Jeśli to spełnimy, potrzeba **ochrony przyrody** wystąpi z całą mocą i wszczepi się w dusze młodzieży, tem więcej, że myśl ta przebija się w słowach Mickiewicza, w jego żalu za drzewami, których tyle „pożera kupiecka, lub moskiewska, rządowa siekiera”. Nadto z okazji rozmowy o przyrodzie polskiej i obcej, między Telimeną, Hrabią i Tadeuszem, przedyskutować kwestję turystyki krajowej.

Jak widzimy walorów wychowawczych „Pan Tadeusz” kryje mnóstwo. Zasadniczego celu: wychowania pracownika pozytywisty, przejęcia go kultem wytrwałej, twórczej pracy — nie spełnia. Niema w „Panu Tadeuszu” intensywnej, z całą świadomością i mocą woli, prowadzonej pracy ogólnej. Śmietanka towarzystwa soplicowskiego, korzystając z przywilejów gości próżnuje, bawi się, kocha, je i pije, od czasu do czasu kłóci się. Pracują niziny: chłopci, czeladź, służba folwarczna, w roli kierowniczej — Wojski i Sędzia. I praca to jakoś sielankowa. Atmosfery pracy niema. Domyślamy się jej, ale jej prawie nie widzimy. Niemniej trudno zgodzić się na zdanie J. Millera, jakoby „Pan Tadeusz” zachęcał do życia próżniaczego.



Dr. Schneider w artykule „O aktualizacji dzieł Mickiewicza” (Polonista, 1932 zesz. IV) cytuje sąd pewnego ucznia na ten temat. Stwierdził on, że obawy p. Millera są płonne, bo każdy wie, że **dziś** musi się pracować.

Istotnie o tem, że pracować trzeba, wie każdy, natomiast jakież potrzebny młodzieży w kl. 5, a więc urabiającej osobowość — wzór w postaci ks. Robaka lub Tadeusza, w drugiej fazie jego życia, jakież potrzebna „atmosfera etyczna poematu — owa oczywistość obowiązku narodowego — owo zdrowie moralne”<sup>1)</sup>, które pozwoliło nazwać Kleinerowi „Pana Tadeusza” — książką budującą”. Niewątpliwie jest „Pan Tadeusz” książką budującą i dla młodzieży, budującej swe charaktery, najodpowiedniejszą.

Dru ga z lektur podstawowych „**Zemsta**” — Fredry nie dostarcza niemal zupełnie danych, któreby można wyzyskać do celów wychowania państwowo-obywatelskiego. Atmosfery pracy niemal tam ani na lekarstwo, żaden też z Polaków nie kwalifikuje się jako wzór obywatela. Ostatecznie możeby coś się zrobiło z syntezy Cześnika i Rejenta, a mianowicie gdyby mądryemu, opanowanemu i co najważniejsze — oszczędnemu — Rejentowi, dodać dzielność i serce Cześnika. Krótka wzmianka Cześnika, że jego „pani Barska”, niejednego posła wykrzesala z kandydata; nie jednemu pro memoria gdzieś przy uchu napisała” (akt IV sc. I) przypomni skłonności do burd, kłótniowość i nieposzanowanie prawa, jako wady i dziś częste a więc te, z którymi walkę podjąć należy. Można by też zaryzykować dyskusję na temat wartości dla państwa tego rodzaju obywateli, co Cześnik i Rejent. Lepiej jednak przy „Zemście” tych kwestyj nie poruszać, aby nie wywoływać wrażenia pewnej sztuczności, naciągania.

Natomiast nie pominiemy kwestji **konieczności poszanowania tradycji**, nie w tym sensie, aby ją uwielbiać i naśladować, ale w sensie poszanowania pracy duchowej przodków. Zresztą tkwią w przeszłości także niewątpliwie zalety, któreby warto sobie przyswoić. Taką zaletą np. jest poszanowanie prawa gościnności, które ilustruje Fredro we wspaniałym momencie pojawienia się Rejenta w domu Cześnika. Jakże wysoka musiała być kultura, która uczyła, tak panować nad sobą. Problemu skończenia się kultury szlacheckiej i konieczności przeciwstawienia jej nowej nie będziemy rozważać, odłożymy go do klasy 7.

„**Odyssea**” — Homera ma o tyle przewagę nad „Zemstą”, że w tej epopei Homera się pracuje, Zaraz w I pieśni

---

<sup>1)</sup> „O Panu Tadeuszu — książce budującej” — J. Kleiner, wyd. II, Lwów, Warszawa, Kraków 1926.



Atene zobaczyła, jak w ltace „w dworze rojem się kręcili keryksi, czeladź“, spełniając najrozmaitsze czynności. Nawet nimfa Kalipso wyszywa na krosnach, podobnie jak czarodziejka Kirka, nawet królewna Nauzyka pracuje i to nie byle jak, ale piorąc bieliznę (p. VII). Wre praca na dworze króla Teaków, a że praca to produktywna świadczą nie tylko misternie wyszyte kobierce, ale i ogród, pełen owoców. Pracuje okrutny Kiklop, pracuje „boski pastuch“ Eumej, słowem jest atmosfera szarej, codziennej pracy, wytrwałej i obowiązującej wszystkich. Ale praca to przyjemna. Niema tam poczucia przymusu, pojmowania pracy, jako kary, a najlepiej o tem przekonywa nas śmiech Nauzyki, rozbrzmiewający przy praniu bielizny. Śpiewa też zarówno Kirka, jak i nimfa Kalipso, wyszywając na krosnach. Ta właśnie atmosfera szarej, codziennej, ale wytrwałej, twórczej i radosnej pracy, urabiająca pracownika-pozytywistę — to jeden z najważniejszych walorów wychowawczych „Oddyssei“. Jaka stąd nauka dla nas, uważających często pracę za dopust boski, za karę za winy niepopelnione, wyjaśniać nie trzeba. Niech młodzież nauczy się od Greków nie tylko pracowitości, żądzy czynnego, twórczego, przepędzenia życia, ale także radości życia, pogody ducha. Spełnimy w połowie trud urabiania nowego typu Polaka, mocnego i twórczego, jeżeli nauczymy go wiary w życie, wiary w pracę i jej wartość oraz pogodnego uśmiechu przy wypełnianiu nawet ciężkich zadań. Sama postać Odysseusza, nieugięcie dążącego mimo przeszkód do jednego celu, do własnego kraju, może być pouczającym przykładem ogromnej siły woli, wytrwałości i cierpliwości w dążeniu do celu.

Przechodząc z kolei do „wypisów“ — Wojciechowskiego na kl. 5, wskażę te czytanki, które dadzą się wyzyskać do wychowania państwowo-obywatelskiego, przyczem nie będę się nad każdą dłużej zatrzymywał, gdyż zmusiłoby to mnie do powtarzania uwag, wypowiedzianych przy omawianiu „Pana Tadeusza“.

Czytanka: „Z pamiętników Paska“ — dostarcza okazji do omówienia zawadactwa szlachty, jej skłonności do burd, ale i waleczności, rycerskości.

„Z życia towarzyskiego w dawnej Polsce“ — Łozińskiego zapozna z kulturą staropolską, uwydatni tak mało popularne dziś zalety Polaków, jak grzeczność, gościnność, towarzyskość, jak również powszechną wówczas wadę — zamięłowanie do uczt wystawnych, brak umiarkowania w jedzeniu i piciu, życie nad stan.

Lektura „Mohorta“ — Pola ukaże młodzieży postać rycerza-obywatela, bohatera, ofiarującego życie w obronie państwa, jednego z tych kresowczyków, których odmalował Sienkiewicz



w „Panu Wołodyjowskim“ (lekt. uzup.). Obie te lektury zwrócić myśli ku potrzebie obrony granic wschodnich, przyczem należałoby uwzględnić rolę Korpusu Ochrony Pogranicza.

„Zdobycze pług polskiego“ — Szajnochy ukażą w całej pełni ekspansję kulturalną Polski na wschód, potęgę państwa polskiego, rosnącego nie wskutek zdobyczy oręża, lecz pługą.

„O miłości ku ojczyźnie“ — Skargi rozpali w młodzieży płomień ukochania państwa nad wszystko, sprawi, że „nic sobie tak miłego, tak wesołego“ nie będzie miała, „jako dobro Rzeczypospolitej i ojczyzny mojej“. Z większą jednak racją kazanie to powinno nosić tytuł: „Kazanie przeciw prywacie“. I młodzież po zapoznaniu się z niem powinna złożyć ślubowanie wewnętrzne, że nie będzie „cieśniła, ani kurczyła miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach“. „O miłości ojczyzny“ — Libelta ma uzupełnić dzieło Skargi przez oddziaływanie na intelekt, gdy Skarga działał przede wszystkim na serce, utwór ten jednak najczęściej młodzież przyjmuje obojętnie.

„Jan Bielecki“ — Słowackiego, to znowu antynomja patriotyzmu i prywaty, ta sama, co w „Panu Tadeuszu“.

„Książę Józef Poniatowski“ Askenazego, „Ostatnie służby“ — Skalkowskiego i „Książę“ — Kleszczyńskiego — piękną postacią „rycerza bez skazy“ natchną młodzież do ślubowania państwu, że gotowa będzie oddać życie w jego obronie. Uzupełnimy to ślubowanie dodatkiem, że obecnie niema potrzeby ofiarowania życia w walce za ojczyznę, że państwo wymaga od nas, byśmy żyli i pracowali twórczo nad pomnożeniem jego potęgi, że „dawnemu bohaterstwu na polu walki trzeba dzisiaj przeciwstawić ciche bohaterstwo szarego dnia pracy, bo idą czasy, których znamię będzie wyścig pracy“<sup>1)</sup>.

„Latarnik“ — Sienkiewicza wpłynie na ukochanie państwa, które pozwala nam swobodnie żyć, nie narażać się na tułaczkę po obcych krajach i szukanie służby u obcych. Równocześnie przypomni o emigrantach, o potrzebie opieki nad nimi, wiązania ich z macierzą.

„Reduta Ordona“ — Mickiewicza przypomni ciężkie chwile walki o wolność, o własne państwo i wznieci radość, że ten ciężki okres już zakończony, że mamy własne państwo, które wymaga od nas nowych obowiązków. Zakończeniem wiąże się ten wiersz z „Panem Wołodyjowskim“ — Sienkiewicza, przeznaczonym na lekturę uzupełniającą. I tam bohater uszczupla zwycięstwo wrogów, niszcząc część twierdzy w myśl słów wiejszcza, że „dzieło zniszczenia w dobrej sprawie jest święte, jak dzieło tworzenia“. Ukażemy Ordona i pana Wołodyjowskiego, jako uosobienia takich cnót, jak bohaterstwo, poczucie hono-

<sup>1)</sup> Kijas, Wychowanie obywatelskie i państwowe w nauce języka polskiego, Polonista 1932, IV.



ru i jedności z państwem, gotowość do poświęceń w imię państwa, wytrwanie na stanowisku, czyli tych cnót, które są produktem życia wojskowego. Można więc przy tej okazji podnieść wartość służby wojskowej, jej wpływ na urobienie charakteru.

Cnoty powyżej wymienione charakteryzują też Polaków z „Krzyżaków” Sienkiewicza (lekt. uzup.) i one to umożliwiają wielką wiktoryę grunwaldzką, która dumą napęłnia serce każdego polaka.

„Własny port” — Żeromskiego dokończy kursu wychowania obywatela państwowca przez uświadomienie mu znaczenia dostępu do morza.

Nie pominiemy przytem sprawy szybkiego rozwoju Gdyni, jako świadectwa żywotności państwa. Musimy bowiem na każdym kroku tępić tę wadę, jaką jest brak zaufania we własne siły, we własną wartość „Młódzież nasza musi to zrozumieć, że rzeczywiście dorosliśmy do niepodległości i że sami o sobie możemy stanowić”.<sup>1)</sup>

„Toast” — Sienkiewicza zwraca uwagę na kłótniwość Polaków i odwieczne antagonizmy dzielnicowe, milknące wszelako w obliczu niebezpieczeństwa.

Pozostała lektura uzupełniająca: „Syzyfowe prace” i „Echa leśne” — Żeromskiego oraz „Z ziemi chełmskiej” — Reymonta przypomną męki Polaków w okresie niewoli, nieszczęście obcej szkoły i t. p., uwytatniając siłą kontrastu szczęście życia w wolnem państwie i budząc do niego głębokie przywiązanie. Podobnie oddziaływać powinna nowela Sienkiewicza: „Z pamiętników poznańskiego nauczyciela”.

Pozostaje jeszcze nauka o języku. W kl. 5 ma ona za przedmiot t. zw. życie wyrazów, czyli „objaśnianie na odpowiednio dobranych przykładach zmienności znaczenia i formy wyrazów (tak pospolitych jak i własnych) w związku z rozwojem kultury”. Nie potrzeba dodawać, jak bardzo taki kurs „życia wyrazów” pozwoli zrozumieć ducha języka, jego właściwości i bogactwo, przyczynić się do ukochania języka, „owego rdzenia organizmu narodowego, widomego znaku jego odrębności, doniosłego symbolu jego państwowej niezależności”<sup>2)</sup>. On to, język, był przez długi czas jedyną naszą ostoją, a teraz jest nicią, wiążącą nas z emigrantami<sup>3)</sup>. Do tego samego celu zmierzać będą ćwiczenia stylistyczne, zarówno piśmienne, jak ustne.

<sup>1)</sup> Seweryn, Uwagi o wychowaniu obywatelsko-państwowem, „Z zagadnień wychowawczych”, Łódź 1931.

<sup>2)</sup> J. Balicki. Wytyczne wychowania państwowego (Dz. U. Kur. O. S. Pol., marzec 1932).

<sup>3)</sup> Kijas, j. 4.



Na zakończenie słówko jeszcze o metodzie przeprowadzenia tych zagadnień. Pomiąłem tę sprawę zupełnie świadomie, uważając, że sposób, w jaki ów kurs wychowania obywatelsko-państwowego przy nauczaniu języka polskiego w kl. 5 się przeprowadzi, jest rzeczą najzupełniej indywidualną. Z tego też względu, omawiając lekturę uzupełniającą, oraz „Wypisy“, ograniczyłem się do luźnych uwag i z tego samego względu mam skrupuły, czy nie zbyt szczegółowo zanalizowałem „Pana Tadeusza“. Ale i z innego względu mam niespokojne sumienie. Oto obawiam się posądzeń, że z „Pana Tadeusza“ chcę zrobić podręcznik moralności państwowo-obywatelskiej, że pragnę dać młodzieży nie dzieło sztuki, ale punkt wyjścia do wielu kwestyj w nauce państwowo-obywatelskiej. Przed tem zastrzegam się jak najkategoryczniej.

Jeżeli poruszyłem tak wiele kwestyj (nie twierdzą, że wszystkie!), wypływających z „Pana Tadeusza“, to nie poto, aby je wszystkie obszernie omawiać. Wtedy istotnie, lekcje polskiego stałyby się lekcjami moralności obywatelskiej, najnudniejszemi z wszystkich, a więc żadnej korzyści by nie przyniosły. Przede-wszystkiem musi „Pan Tadeusz“ oddziaływać jako dzieło sztuki i pod takim kątem być rozważany; naukę państwowo-obywatelską można prowadzić tylko przygodnie, tu podsuwając jakąś kwestję do przemyślenia, tam wszczynając dyskusję nad inną. Oczywiście bardzo dyskretnie, bez apostołowania. Wtedy lekcje języka polskiego przyniosą te korzyści, które przyniosły dotąd, ponadto zaś jeszcze nowe.

To samo odnosi się, rzecz prosta, do innych utworów, które przechodzi się w kl. 5.

**M. Pęcherski**

Państw. Gimn. Brześć.

## **Realizacja wychowania państwowego w I i II klasie szkoły powszechnej.**

Do nauki czytania w I klasie używa się w naszych szkołach elementarza powiastkowego M. Falskiego, który jakkolwiek nie uwzględnia prawie materiału, dającego się wykorzystać przy omawianem przez nas zagadnieniu, jednak daje podwalinę do gruntowania idei państwowej przez oparcie całego elementarza na historii rodziny Janka, Ali i Zosi. Rodzina i dom — to jest mocny fundament, na którym musi się oprzeć nasze państwo. Cykl ten zapoczątkowany jest w kl. I, musi iść przez całą szkołę, a zagadnienie to jest tem ważniejsze, że nieliczenie się z rodziną i domem, negowanie tych form jest charakterystyczne dla ustroju Rosji Sowieckiej. Właśnie teraz należy położyć



nacisk na serdeczność związków rodzinnych, na ciepło domowego ogniska, na spójnię wewnętrzną członków rodziny, bo to będzie jednocześnie przeciwstawieniem się tamtemu stanowi rzeczy.

Program kl. I w pogadankach, które poprzedzają naukę czytania i pisania, poleca uwzględniać właśnie to środowisko, z którego dziecko wychodzi — dom i najbliższe środowisko. Sporo mamy na to czasu, więc możemy tu wiele rzeczy omówić. A więc ojciec — głowa rodziny, który przez pracę swoją i zapobiegliwość utrzymuje rodzinę, ciężar i odpowiedzialność, jakie na nim spoczywają. Przy omawianiu rodziny należy szczególniejszy kult wzbudzić dla matki, położyć wielki nacisk na głębokość uczuć i więzów, jakie ją łączą z dziećmi. Rozmówki z dziećmi dadzą doskonałą ilustrację tego. Można tu skorzystać ze znanej ogólnie czytanki „Najpiękniejsza“, w której zaginiona dziewczynka tłumaczy, że jej matka jest ta, która jest najpiękniejsza. Każdego roku urządzony bywa „Dzień Matki“, więc należy o uroczystości tej pamiętać i uczcić ją przygotowaniem na ten dzień odpowiedniego programu. W kl. II już możemy nauczyć dzieci piosenki, w której dziewczynka mówi, że gdyby była słońcem, świeciłaby dla swojej matki przedewszystkiem. Będzie to tak pożądana w nauczaniu koncentracja. Tekst może być opracowany na lekcjach języka. Wreszcie należy omówić stosunki między braćmi, siostrami. Może niektóre dzieci mają starsze rodzeństwo, które nie mieszka razem (przy sposobności gdzie? w Polsce? zagranicą?), a przecież więzy serdeczności są, bo wyszli z jednego domu, z jednego gniazda.

Cykl „Rodzina“, zapoczątkowany przez elementarz, ma przedłużenie w „Pierwszej czytance“ M. Falskiego, której to książki używa się w kl. II. W „Pierwszej czytance“ przedstawione są dzieje tej samej rodziny Janka, Ali i Zosi.

Od pojęcia „ojciec-jako głowa rodziny“ przejdziemy stopniowo do pojęcia władzy. Szkoła, do której dzieci przyszły, ma swego zwierzchnika, którym jest kierownik. Wszystkie szkoły w Brześciu (powszechnie) znajdują się pod zwierzchnością inspektora, którego dzieci poznają z okazji wizytacyj. Miasto, w którym mieszkamy, ma też swego zwierzchnika, którego może narazie lepiej prezydentem nie nazywać, dlatego że tę nazwę trzeba zatrzymać dla głowy całej Polski. Do tego, że Polska taką głowę posiadać musi, dojdą same dzieci przez analogję i przez ciągle rozszerzanie zakresu władzy, który od bardzo małego (rodzina) przejdzie do olbrzymiego (państwo). Dopiero, gdy dojdziemy do tego będzie właściwy moment, aby portret Prezydenta powiesić w klasie, bo wtedy będzie się odzuwała żywa potrzeba tego.



Bardzo rozpowszechnione jest nauczanie w kl. I wierszyka Bełzy „Katechizm polskiego dziecka”. Zwrócimy szczególniejszą uwagę na określenia „Ojczyzna—Polska—wierne dziecię”. Od tego ostatniego wychodząc, możemy przez analogję wykazać dzieciom, że skoro są dziećmi Ojczyzny, to jest ona ich matką, jest matka wszystkich ludzi, którzy ją zamieszkują i kochają ją. Ciepło, serdeczność i głębokość uczuć matczynych i dziecinnych w rodzinie niech będą wskazaniem, że taki musi być stosunek w państwie. Przykład braci, czy sióstr, którzy choć razem nie mieszkają, ale są braćmi i kochają się, niech przekona dzieci, że rozproszeni po całej Polsce, a nawet za jej granicami Polacy zawsze tworzyć winni rodzinę serdeczną i kochającą się. Można przy tej sposobności poruszyć zgruhsza różne dzielnice naszego kraju, stanowiące jedną całość, bo już dziecko siedmioletnie zna piękny strój krakowski, może widziało górala, zresztą każda dzielnica kraju ma swój strój który dzieciom tak dobrze wpada w oko. Niech się dowiedzą, że to są odrębności zewnętrzne, a najmocniejszym łącznikiem wszystkich jest polska mowa, której używają. Łączność Polaków na terytorjum Polski i łączność z Macierzą tych, których los rzucił gdzie indziej doskonale zilustruje chociażby fakt pisania wszystkich dzieci polskich do ich pisemka „Płomyczka”, wspólne czytanie odpowiedzi „Płomyczka” dzieciom, znajdującym się w różnych częściach Polski i za jej granicami.

Przy omawianiu pojęcia „Ojczyzna” skorzystać należy z wierszyka p. t. „Ojczyzna twa” (Pfanówna i Rossowski).

Równocześnie z rozszerzeniem pojęcia władzy od pojęcia władzy ojca do pojęcia władzy Prezydenta — zwierzchnika całej Polski, rozszerzyliśmy teren, wychodząc od miejsca zamieszkania przez miejscowości bliżej nas leżące, znane dzieciom choćby tylko z nazwy, do miejsc dalekich, aż, hen, do morza, które jest daleko, a o którym dzieci czytają już w elementarzu, i hen, aż do gór, którym w „Pierwszej czytance” poświęcone jest kilka ustępów. Powiedzeniem, że to jest od nas daleko, że trzeba jechać koleją tyle a tyle godzin, uświadamiamy dzieciom, że nasza Ojczyzna jest wielka.

Będzie jeszcze chodziło o to, aby dzieci w takim stopniu, w jakim to jest możliwe, odczuły piękno ojczystej ziemi, chęć jej poznania. Należy budzić w dzieciach chęć poznania najbliższego terenu, urządzać możliwie najczęściej bliskie z małymi dziećmi wycieczki, z których niech potem piszą opowiadania, niech o nich opowiadają. Jest bardzo wiele czytanek, które mogą tę chęć poznawania terenu pobudzać. Małe dzieci mogą poznać okolicę najbliższą, ale one słyszą o tem, że starsze klasy wyjeżdżają na wycieczki nad morze, w góry, jadą do wielkich miast polskich. Przy tej sposobności małe dzieci dowiadują się od starszych swoich kolegów wiele rzeczy, które ich uderzyły,



już wtedy, gdy tych rzeczy nie wiedziały same, patrzą na nie oczyma tamtych. Dobrze byłoby, aby uczniowie starsi po powrocie z takich wycieczek dawali coś w rodzaju sprawozdań ze swej podróży. Miałoby to większą bezpośredniość, niż opowiadanie nauczyciela, bo ten patrzy oczyma dojrzałymi, a więc innemi, niż dziecinne. Możliwe byłoby jeszcze dzieciom odczytywać lepsze wypracowania starszej młodzieży o miejscach poznanych. Będzie to doskonałe przygotowanie do późniejszego realizowania poznawania ziemi rodzinnej. Ilustracje krajobrazów rodzinnych i to wreszcie, że dzieci dowiedzą się o istnieniu na obszarze Polski gór, morza, lasów, dolin i t. d., przekonają dzieci o tem, że jest co zobaczyć, że to musi być piękne, że Polska jest taka piękna, najpiękniejsza, jak mamusia tej zaginionej dziewczynki.

W czytance Pfanówny i Rossowskiego znajduje się kilka ustępów, nadających się do omawianego zagadnienia, ale na szczególne wyróżnienie zasługuje wierszyk „Niechno ja urosnę“, w którym chłopiec chce poznać swój kraj, aby się nie spotkać z zarzutem: „to mi Polak, co swych grodów nie znał“.

Ze sprawą wycieczki i przyrody łączyłoby się jeszcze jedno zagadnienie—ochrony przyrody. Można to omówić przy sprawie masowego, bezkrytycznego wycinania drzewek z okazji świąt Bożego Narodzenia i Zielonych Świąt, kiedy przynajmniej należy dzieci uczyć, aby wpływały na otoczenie i same wycinały drzewka tam, gdzie jest za gęsto. W ten sposób przeprowadzilibyśmy takie myśli: Ojczyzna wielka i piękna, głowa państwa — prezydent.

Jedną z pierwszych rzeczy, które się przerabia w kl. I i II, jest wierszyk już wspomniany, „Katechizm“, w którym powiedziane jest, że znakiem polskim jest Orzeł Biały. Będzie to jeszcze i z tego powodu niezbędne do omówienia, że godło państwowe musi znaleźć się w każdej klasie, a nam chodzi o to, aby nie było nic w klasie, o czemby dziecko nie miało należytego pojęcia. Można to wytłumaczyć w ten sposób, że poszczególne szkoły miejscowe, gimnazja mają swoje mundurki, znaczki dla odróżnienia ich od innych, że dumny jest każdy uczeń, który ten znak nosi. W czytance klasy II jest wierszyk „Orzeł Biały“, jest czytanka „Gniezno“, w których przedstawiona jest geneza znaku Państwa Polskiego. Wyjaśnienie tego symbolu jest całkowicie przystępne dla dzieci już klasy II.

Kiedy tak wyprowadzimy tę sprawę, będzie chodziło o to, na kim się to państwo opiera. Na to złożą się pogadanki o zajęciach rodziców, znajomych, ludzi różnych zawodów. Potrzebę pracy wszystkich ludzi dla dobra państwa można zilustrować na przykładzie, że jak w zegarku, w którym każda część jest konieczna, tak i w państwie, które porównamy do



olbrzymiej maszyny, a ludzi do sprężynek—części tej maszyny—wszystko jest konieczne. Doskonałą ilustracją tego są czytanki takie, jak „Palce“, które się kłóć o to, który jest ważniejszy, a okazuje się, że wszystkie są ważne. Znaną jest również czytanka o kłótni różnych części ciała ludzkiego, która to kłótnia doprowadziła do takiego samego wniosku. Niech więc dzieci nabiorą takiego przekonania, że ich ojcowie i znajomi są potrzebni państwu, budują to państwo. Teraz trzeba koniecznie powiedzieć o tem, kto daje gwarancję utrzymania państwa, na kim wszystko się trzyma. Dzieci mają sposobność oglądania różnych rodzajów broni, wojska—marynarzy, lotników, ułanów, oddziałów pancernych, co tak je bardzo pociąga. Ćwiczenia wojskowe, zaprawianie żołnierzy do ich zawodu nasuwają myśl o tem, poco to wszystko jest potrzebne. Słyszały one od rodziców opowiadania o wielkiej wojnie, a w II kl. są czytanki z cyklu „Opowiadanie Jadwisi“ o wojnie, o nieprzyjacielu, o konieczności wyboru wodza pierwszego Lecha. Tu trzeba powiedzieć dzieciom o tem, że takim zwierzchnikiem wszystkich sił zbrojnych polskich jest obecnie Marszałek Józef Piłsudski. Po tem wyjaśnieniu można zawiesić w klasie portret Marszałka.

Bardzo wdzięcznem polem do przeprowadzania idei wychowania państwowego są święta narodowe. Nawiązaniem do tego będą święta w rodzinie, imieniny ojca, matki, rodzeństwa. Nastrój w domu, odświętny strój, wesołość w domu z powodu uroczystości rodzinnych niech będą przykładem tego, jaką radością powinny być dla nas święta narodowe. Urządzanie przedstawień okolicznościowych jest bardzo wskazane. Bardzo ważną rzeczą jest przyzwyczajanie dzieci do sumiennego wykonywania swych czynności. Uważam, że to jest bardzo ważne właśnie w pierwszym roku nauki i jeśli pierwszy rok nauki to robi — to zadanie pierwszego roku będzie spełnione. Przyzwyczajanie do spełniania należytego swych obowiązków i ściśle wykonywanie poleceń zwierzchników ma olbrzymie znaczenie dla dziecka, jako przyszłego obywatela państwa.

Myślę, że już od kl. I można budzić w dzieciach dumę z należenia do olbrzymiego organizmu państwowego, jakim jest Polska. Można to robić, gdy się mówi o obszarze Polski, o jej pięknie. Można też to osiągnąć tą drogą, gdy się chwali klasy, gdy szkoła dostaje jakieś wyróżnienie międzyszkolne np. w zawodach, na które dzieci patrzą. Widok dziarskich żołnierzy na defiladzie, rozwój naszego lotnictwa, floty, widzianych bodaj na obrazkach, porusza wzbierającą dumę.

Chciałabym zwrócić jeszcze uwagę na konieczność należytego obchodzenia się z własnością rządową. Mamy do tego doskonałą sposobność, gdy omawiamy umeblowanie klasy. Należy też o tem wspomnieć, gdy się mówi o uszanowaniu ojczyzny i przyrody.



Materiał gramatyczny i ortograficzny możemy przerabiać na układanych wspólnie z dziećmi aktualnych powiastkach, które mogą zawierać interesujący nas materiał.

Już od kl. I należy wzbudzać w dzieciach dążenie do poprawnego wypowiadania się, troskę o język. Niech się poprawiają wzajemnie, niech wiedzą, że ambicją ich powinno być należyte wysławianie się. Szczególniejszą troską otoczyć należy dzieci niepolskie i stopniowo nakłaniać je do polskiego języka. Dzieci ruskie należy wychowywać w przekonaniu wspólności słowiańskiej, co można osiągnąć łatwo przez wykazanie, że w obu językach (polski, ruskie) istnieje wiele form jednako-  
wych.

Bardzo pożądaną rzeczą dla omawianego przez nas zagadnienia jest odczytywanie z pism i czasopism wzmianek, interesujących dzieci. (np. hołd dzieci w dniu Imienin Marszałka, Prezydenta i t. d.). Ponieważ czytanki nie uwzględniają wiele materiału, dającego się wykorzystać dla idei wychowania państwowego, materiału aktualnego należy szukać w „Piomycku” i posługiwać się nim.

**M. Daabowa**

naucz. szk. pow. Nr. 5 w Brześciu n/B.

### **Jak realizować ideę wychowania państwowego przy nauce języka polskiego.**

Z chwilą odzyskania niepodległości Polski rozbiły się w pył jasne i skryształizowane dążenia (do) (naszych) nas Polaków w ciągu 150 przeszło lat niewoli. Zdobyliśmy to czego pragnęliśmy. Nastąpiła radość, radość z odzyskania dawno straconego, lecz minęło i to — wolność i niepodległość państwowa stała się chlebem powszednim. I cóż dalej? Do czego dążyć? Co robić gdy dzionek nowy wreszcie obielił nam nasze chaty? Jak powiada Konopnicka:

Do roboty—grodzić płoty. okopywać rowy,  
Strzec na siłę, co nam miłe na ten roczek nowy  
Do roboty—lepić ściany, gdzie się która pada  
Boć ta chata stoi lata jeszcze od pradziada  
Do roboty—bić wyloty na słoneczną stronę,  
Niech uderzy dzionek świeży w te ściany omszone  
Do roboty—przede wroty umieść czysto progi  
Wyrwać chwasty, cierń kolczasty, co nam rani nogi  
Do roboty—walić młoty o kowadło życia!  
W huku trzasku, w iskier blasku krzesać serca bicia!  
Do roboty—trząść wymłoty co plewa, co ziarno  
Mleć na chleby z własnej gleby mąkę, choćby czarną  
Do roboty—na kłopoty mieć pociechę w sobie  
Zdarzy dola co jej wola, ja com winien (to) zrobić.



Taka praca czeka nas dziś. W pracy tej tak jak cały szereg lat niewoli, tak i dziś rolę ważną, najważniejszą odegrać musi nauczyciel polski, on jako wychowawca młodego pokolenia musi przygotowywać go do takiej pracy, musi tworzyć zeń człowieka zdolnego do podjęcia zadań jego jako obywatela wolnej Polski. Musi tworzyć zeń człowieka nowego, człowieka zdolnego do życia w tych nowych warunkach, musi tworzyć człowieka pożytecznego i potrzebnego państwu. By (stworzyć) wychować taki typ człowieka, jakiego nowe warunki życia naszego wymagają, nauczyciel całą swą pracę pedagogiczną musi przepoić ideą wychowania państwowego. Praca ta musi iść w czterech kierunkach: 1) rozwijać rozum, 2) uczucie, 3) wolę i 4) siły fizyczne. Trzeba przyswajać młodzieży pewną sumę wiadomości o własnem państwie, rozbudzać miłość do tego państwa, poczucie obowiązków względem niego budzić szlachetną dumę z przynależności doń. Musimy bowiem wykształcić obywatela orjentującego się w stosunkach, we własnem państwie, świadomego co posiadamy, obywatela czynnego, twórczego, przywiązanego do tego państwa, tak iż duszą całą odda się (je) mu, znając obowiązki swe względem niego będzie je gorliwie spełniał. Od najmłodszych lat (eno) dziecka może i musi nauczyciel oddziaływać w tym duchu. Oczywiście inną formę, inny zakres mieć ono będzie z dziećmi małemi z pierwszych oddziałów szkoły powszechnej, inny zaś z dziećmi oddziałów starszych. W pierwszym oddziale już z początkiem roku szkolnego, gdy przeprowadza rozmówki o szkole, zwróci uwagę na portret prezydenta (kto) kogo przedstawia, poco tu wisi, na godło państwa. Oczywiście ponieważ to dziecko małe, będzie porównywał tu z jego domem rodzinnym — ojciec — prezydent państwa. Króciutkie takie pogadanki na te tematy można snuć dalej — cześć dla p. Prezydenta, zdejmowanie czapek przez chłopców w domu, gdzie wisi wizerunek głowy państwa czy godła. O zachowaniu się w budynku gdzie znajdują się te obrazy. Rozmówka o drugiej postaci, której portret wisi w klasie obok — poco wisi — dlaczego On, a nie inny minister, czego dokonał. Rozmówki po uroczystościach — jakie wspaniałe budzenie dumy — urządzenie wycieczek — nasze krajobrazy — uczucie przywiązania do kraju. Poezję dobierać odpowiednio. Już tym najmłodszym można opowiadać też coś z naszej zwłaszcza świetniejszej przeszłości. Czytanki od oddz. II począwszy rozdzielić można na: 1) opisowe, 2) treści moralnej, 3) religijnej i 4) poezję. Każda z nich da nam możliwość wykorzystania jej dla naszych celów wychowania państwowego. Weźmy czytanke treści opisowej, historyczną, przyrodniczą czy geograficzną? Opis naszego kraju, bogactw, miejscowości wzbudzać pozwolą dumę z posiadania tego wszystkiego.

Przy czytankach historycznych, które więcej powinny



uwzględniać czasy ostatnie, jeśli to o dawnych dziejach będziemy przeprowadzać analogie z czasami dzisiejszymi, dając pewną sumę wiedzy o sprawach państwowych wiążących się z tematem. I tu znajdzie się moment na rozbudzanie dumy z posiadania w przeszłości tyłu sławnych mężów bohaterów, cześć dla przodków.

Czytanki te będąc uzupełnieniem wiedzy historycznej winny mieć właśnie te inne cele na względzie.

Czytanki moralne wykorzystać się dadzą (w ten sposób) dla kształcenia pewnych zalet duszy, charakteru tu sięgniemy myślą do historii czy też do czasów dzisiejszych dla wskazania na przykładzie jak człowiek z danymi cechami charakteru, jest pożyteczny, ceniony w narodzie, w społeczeństwie — to wzór dobrego obywatela.

W czytankach treści religijnej przeprowadzimy analogię — (jak) gdy mowa o pewnych świętach — zamordowanie (po) ojczyzny naszej, oczekiwanie zmartwychwstania i wreszcie zmartwychwstanie.

Poezje—tu miejsce na budzenie uczuć przywiązania, ukochania ziemi rodzinnej, kraju sławnych postaci historycznych, których czyny sławią poeci pięknem słowem.

Czytanki, których tematem szkoła i życie szkolne, dają pole do rozmówek o konieczności podporządkowania swego „ja“ szczęściu ogółu, o poszanowaniu prawa, posłuchu dla władzy, poczem odpowiedzialności, uczciwości, zamiłowaniu porządku, punktualności.

A przy omawianiu obrazów podczas godzin jęz. polskiego dobierać odpowiednie treścią, przede wszystkim takie któreby przypomniały wielkość Polski, jej bogactwa, budziły radość i dumę państwową, zawsze jednak uwzględniały chwilę obecną choć nie z zupełnem pominięciem przeszłości.

Nawet i wycieczki bliższe nie mówiąc o dalszych (dają) dadzą się wykorzystać do rozmówek o państwie, o ziemi naszej pozwolą nie tylko uświadamiać, lecz i wpływać na uczucie a stąd i wolę.

W oddz. VII przy omawianiu dzieł naszych pisarzy, wyciągać na światło momenty państwowotwórcze w ich dziełach, zwracać uwagę na przyświecające im ideały obywatelskie. Treść dzieł starać się porównywać z teraźniejszością, większy nacisk kłaść na utwory nowsze.

(Ur) Omawianie uroczystości szkolnych w klasie na jęz. polskim pozwoli niejedno wyjaśnić, rozniecać dumę, miłość państwa własnego, chęć czynu dla niego za wzorem tych, których czcimy dziś.

Przy nauce gramatyki — obowiązkiem Polaka znać swój język, umieć się nim posługiwać.

**Zofja Gillówna.**





### III. Projekt Instrukcji o „Sprawozdaniach z pracy wychowawczej“\*)

Celem instrukcji o „Sprawozdaniach z pracy wychowawczej“ jest dążenie doprowadzenia do tego, by obraz poczynąń wychowawczych nauczyciela, podawany przez niego w sprawozdaniu był żywy, możliwie pełny, wnikał głęboko w **wewnętrzne** życie szkoły a podawał przytem tylko rzeczy naprawdę najbardziej istotne i ważne, nie zaś zbiór momentów podrzędnych lub obojętnych z pominięciem tego, co najbardziej charakterystyczne — innemi słowy, by nie był tylko martwym, liczbowym schematem ilości wycieczek, posiedzeń, pogadań czy spisem członków kolek — których nazwy się powymienia i na tem poprzestaje.

Z drugiej strony ma instrukcja wskazać różne dziedziny pracy wychowawczej, pomijane często przez poszczególnych wychowawców, zwracających głównie uwagę na pewne bliskie sobie działy pracy, a nie ogarniających jej całokształtu należycie, przy układaniu jej planu, ze względu na to poprostu, że nie są specjalistami w tej dziedzinie,

Oczywiście, że praca wychowawcza nad młodzieżą, w różnych fazach rozwoju psychicznego się znajdująca, będzie obejmować różne działy, zakresy, cele — będzie realizować je przy pomocy swoistych metod dostosowanych do wieku wychowanków i ich odrębności indywidualnych — tudzież, że w związku z tem inaczej będą się przedstawiały odnośnie sprawozdania z pracy wychowawczej. Niemniej jednak istnieją pewne ogólne wytyczne, które mogą unormować tę sprawę, zwalczyć mecha-

\*) Uwaga — Dyrekcje zechcą zastosować się do powyższej instrukcji przy układaniu sprawozdań kwartalnych, półrocznych i rocznych, a zwłaszcza tych, które wysyłają do Kuratorjum. Projekt niniejszy D-ra Jana Kuchty jest jednym z artykułów wydawnictwa, ujmującego całokształt spraw wychowawczych.



niczne, zbyt, lub nawet wyłącznie **zewnętrzne** zdawanie sprawy z poczyną i uchodzić za powszechnie obowiązujące.

Ogólne wytyczne w tym kierunku dałyby się ująć w następujące punkty

1. Sprawozdanie wychowawcze nie może być w pierwszej mierze czemś szablonowem. Mam tu na myśli pewne stałe i latami niezmieniające się „schematy sprawozdań wychowawczych” systematycznie wypełniane, w stałe analogiczny sposób przez niektórych nauczycieli, lecz bez jakichkolwiek poważniejszych zmian. Nie potępiam tu wogóle „schematów sprawozdań”. Można je mieć i przeczytać sobie w wolnej chwili — bo nasunąć mogą myśl o pewnych poczynaniach, których się nie uwzględniło. Ale napisanie sprawozdania nie może ograniczyć się w żadnym wypadku do martwego wypełniania „Papierowego schematu”. Przecież życie szkolne przynosi tyle ciekawych, żywych momentów — które w żaden schemat ująć się nie dadzą — a o które przecież nieraz w sprawozdaniu wychowawczem głównie, a może i wyłącznie chodzi.

2. W związku z tem nie wystarczy czysto zewnętrzne ujęcie poczyną i pracy wychowawczej w jej całokształcie. Trzeba podać raczej wewnętrzny obraz toku pracy. Tego wnikania w wewnętrzny bieg życia szkoły nie umożliwiają cyfry, skoro się na nich kończy, nazwy poczyną i ich zestawienie, ogólnikowe opisanie tego, co się zrobiło w dziedzinie wszystkich działów wychowania a więc po kolei wychowania społecznego, estetycznego, moralnego, państwowego i t. p.

Chodzi raczej o uchwycenie płodnych momentów, poczyną najbardziej istotnych i to takich, które dla rozwoju wychowanków w jakimś kierunku w pewien swoisty sposób się przyczyniły. Chodzi także i o uwzględnienie poczyną, które się nie powiodły, oczywiście, gdy doda się do tego analizę przyczyn wewnętrznych tego. Dla zdania sobie sprawy z życia wewnętrznego zakładu są to momenty pierwszorzędnej wartości. Jednem słowem sprawozdanie winno umożliwiać głębsze wniknięcie w wewnętrzne życie klasy.

3. Sprawozdanie wychowawcze, zależnie od pewnych warunków będą musiały być bardzo różnorodne.

Sprawozdania początkowe mające specjalne cele winny scharakteryzować: „Stan klasy pod względem wychowawczym na początku roku szkolnego”. Winny więc podać najważniejsze dane o środowisku większości młodzieży — wpływie wychowawczym domu — poziomie moralnym klasy — zasobie kultury młodzieży — uspołecznieniu klasy — inicjatywie — zachowaniu się klasy — jej pilności — zaletach i wadach pod względem wychowawczym i w dziedzinie przedmiotów nauczania — wreszcie inne charakterystyczne cechy klasy.



Sprawozdanie półroczne musi starać się uchwycić najistotniejsze różnice między stanem pracy wychowawczej w klasie w poprzednim okresie, a stanem w danej chwili. Musi być kontynuacją także poprzedniego sprawozdania i ściśle do niego nawiązywać. Nie może być natomiast w żadnym wypadku czemś zupełnie oderwanem.

Sprawozdanie roczne (końcowe) jako całość, będzie musiało być kontynuacją „sprawozdania końcowego” z roku ubiegłego i ująć wyniki oddziaływań wychowawczych całorocznych — na tle obrazów całokształtu pracy wychowawczej w obu ostatnich latach. Niekiedy nawiązać może i do końcowych sprawozdań nawet z lat dawniejszych jeszcze, które przechowywać winien kierownik zakładu, aż do opuszczenia przez daną klasę murów szkolnych, jako załącznik do „Charakterystyki szkoły”, przez siebie prowadzonej, a zawierającej dzieje rozwoju poszczególnych klas i zwięzłe ich charakterystyki.

Taki sposób opracowania „sprawozdań z pracy wychowawczej” jest rzeczą bardzo ważną. W ten tylko sposób da się bowiem utrzymać względną ciągłość w pracy wychowawczej przez przeciąg dłuższego okresu czasu, (nieraz nawet kilku lat, albo i całego okresu czasu, w którym jakaś klasa uczęszcza do danego zakładu), — i co ważniejsze, pewną względnie stałą linię poczynań wychowawczych szkoły, jako całości.

4. „Sprawozdanie wychowawcy” objąć powinno następujące działy:

- I. Stan klasy pod względem wychowawczym na początku roku szkolnego.
- II. Wychowanie państwowe młodzieży, jako przyszłych twórczych i ofiarnych obywateli państwa.
- III. Wychowanie społeczne młodzieży (Samorząd klasowy i jego działalność. — Samopomoc koleżeńska: współdziałanie w tej lub innej postaci. — Udział klasy w ogólnoszkolnych organizacjach uczniowskich. — Udział klasy w pracy społecznej — Wszelkie inne przejawy wychowania społecznego w klasie).
- IV. Wychowanie religijno-moralne młodzieży.
- V. Wychowanie indywidualne młodzieży.
- VI. Charakterystykę ogólnowychowawczej pracy nauczyciela-wychowawcy nad klasą.
- VII. Inne uwagi i spostrzeżenia nauczyciela wychowawcy.

5. Rozwijać należy poszczególne punkty w sprawozdaniu w następujący sposób:



Dla przykładu biorę pod uwagę punkt:

**VI. Charakterystyka ogólnowo-wychowawczej pracy nauczyciela wychowawcy nad klasą.** — Omówić się tu powinno takie kwestje:

1) metoda wychowawczego oddziaływania na młodzież.

a) podstawa wychowawcza nauczycieli, — podejście i stosunek do młodzieży, — jej nastawienie psychiczne przez wychowawcę — nastrój i atmosfera wychowawcza w klasie; sposób zwracania się do uczniów i t. p.

b) wyniki stosowanej przez nauczyciela metody wychowawczej — życie się z klasą — stopień zdobytego przez wychowawcę zaufania — poprawa klasy pod względem uspołecznienia, zachowania, pilności i pod innymi względami wychowawczymi — procent uczniów promowanych — średnia ocena ze sprawowania w klasie; uczniowie najlepsi i najgorsi — procent uczniów bez ocen niedostatecznych. (Ostatnie dane obecnie i w okresie ubiegłym).

2) Współżycie i kontakt nauczyciela-wychowawcy z klasą.

Ilość zebrań odbytych w klasie, względnie t. zw. „godzin wychowawczych“ — wykaz ważniejszych spraw, rozpatrywanych na tych zebraniach — wykaz specjalnych pogadanek przeprowadzanych z klasą; geneza ich potrzeby i charakterystyka reagowania uczniów na pewne problemy — prace nad rozwojem czytelnictwa wśród młodzieży (wyniki ankiety o ulubionej literaturze samorządnej dziatwy — liczba uczniów korzystających z bibliotek szkolnych — wypożyczonych książek — czytelnia szkolna i jej działalność — sposoby pracy nad podniesieniem kultury czytelnika i sublimacji popędu do czytania) — odbyte z klasą wycieczki (miejsce, czas trwania, cele wychowawcze, ciekawsze momenty) — liczba hospitowanych lekcji w klasie i ogólne spostrzeżenia — odbyte z klasą zebrania kulturalno-towarzyskie, zabawy, przedstawienia amatorskie i tem podobne imprezy.

3) Indywidualne obserwacje psychologiczne nad młodzieżą. Ich system. Karty indywidualności czy wolne charakterystyki. Spostrzeżenia co do wpływu na klasę jednostek n. p. przywódców, uczniów wzorowych, repetentów. Badania psychologiczne zapomocą testów, ankiet, kwestonariuszy. Badania dla celów selekcji zawodowej oraz ze względu na bifurkację lub koedukację.

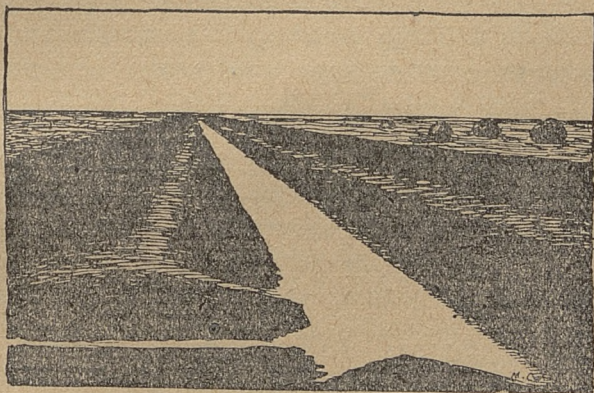
4) projekty ogólnowo-wychowawcze na najbliższą przyszłość.

6. Pamiętać jednak należy, że stworzenie jakiegos ogólnie obowiązującego schematu „sprawozdania z pracy wychowawczej“ i problemów wchodzących w skład poszczególnych przedmiotów, jak to już podkreślono, jest rzeczą niemożliwą,



zwłaszcza, że i indywidualne różnice wychowanków, wychowawców i klas, jako grup społecznych są bardzo wielkie. Opracowując je, musi nauczyciel-wychowawca zdobyć się każdorazowo na poważny wysiłek twórczy, gdyż tylko wtedy jego sprawozdanie będzie przedstawiało wartość dla poczynañ wychowawczych szkoły i władz szkolnych.

**Dr. Jan Kuchta.**





## Moje metody podejścia w pracy oświatowej na Polesiu.

Motto: „...dobrzy nauczyciele wiejscy są najżywotniejszą potrzebą ludu, a nie kocha kraju i nie przejął się duchem miłości ojczyzny ten, kto się o oświecenie ludu swego nie troszczy“.

K. Libelt.

Odrzucając na wstępie chciałbym zaznaczyć, że mówiąc o oświacie powszechnej, a właściwie o jej prowadzeniu, będę się tylko dzielił własnymi spostrzeżeniami poczynionymi w różnych ośrodkach, — zawsze jednak na terenie wsi poleskiej. Nie mam zamiaru narzucania nikomu swych poglądów, chcę tylko wywołać wymianę myśli między pracownikami bardziej wyrobionymi na niwie oświaty pozaszkolnej, przyczyniając się w ten sposób do dalszego propagowania samej pracy i uchronienia młodszych pracowników przed błędami poomacku.

Rzucam więc myśli, zgóry licząc i prosząc o krytykę.

Dotychczas bowiem na łamach niniejszego pisma poruszano różne zagadnienia z dziedziny życia szkolnego, stanowczo za mało zajmując się tak doniosłym działem pracy, może zwłaszcza w dzisiejszej dobie nieraz ważniejszym od pracy ściśle szkolnej. Dlaczego jednak tak się działo? czy za mało wagi przywiązywało nauczycielstwo do pracy oświatowo-społecznej? niestety! może i tak!

Mało która dziedzina pracy tak bardzo wymaga zachowania ciągłości, systematyczności i wytrwałości jak właśnie oświata pozaszkolna.

Kto przystępuje do tej pracy tylko na rok, — niech lepiej tego wcale nie czyni, rezultatów głębszych bowiem się nie doczeka, a może łatwo tylko zniechęcić ludność.

Trzeba więc aby wszyscy, gdy rok szkolny dobiega końca, spojrzeli poza siebie krytycznym wzrokiem. W razie niepowodzenia, nieosiągnięcia celu, niezrealizowania zakreślonego planu pracy, — nie wolno opuszczać bezradnie rąk, należy wyteżyc całą swoją świadomość, aby dojrzeć błędy i przeszkody.

Nie należy szukać przyczyn niepowodzenia, — jak się to zresztą często dzieje, — w apatii, bierności i nieufności poleszu-



ka, przedewszystkiem trzeba poddać szczegółowej, krytycznej analizie swoje metody postępowania i formy zewnętrzne, w jakie chciało się ująć pracę oświatową.

Dążyć zaś trzeba do poznania psychiki ludności, z którą się pracuje, gdyż tylko tą drogą można zapewnić powodzenie w pracy w roku przyszłym. Wakacje zaś można wykorzystać na rozważne ułożenie planu pracy i przygotowanie się do niej.

W zasadzie gdzie tylko nauczyciel w czasie wakacji zetknie się z tą czy inną formą pracy społecznej, niechże stara się wniknąć w szczegóły jej organizacji i realizacji. Tylko bowiem praktyczne opanowanie ułatwi nam naszą pracę na naszym terenie, — teoria zaś nie na wiele się przyda. Nigdzie niema takiej przepaści między teorią a życiem jak w zagadnieniach związanych z prowadzeniem oświaty pozaszkolnej.

Aż nazbyt często jesteśmy świadkami, jak młody nauczyciel posiadający jaknajwięcej dobrych chęci, (o tych bowiem co tych chęci nie posiadają, — a niestety jest sporo i takich — wolę wogóle nie wspominać), który posiada nawet pewien zasób wiadomości teoretycznych z tej dziedziny, czy to pełen entuzjazmu i zapału, czy też wykonując tylko zlecenie władz, przystępuje do pracy organizacyjnej. I cóż się dzieje?

Otóż praca mu się nie wiąże, pracownik nie umie pociągnąć i porwać młodzieży do czynnego udziału w niej, męczy się sam, nuży i zniechęca otoczenie, nie umie wzbudzić zainteresowania, mówi do ludności jakby innym niezrozumiałym językiem, spotyka się z drwinami, aż wreszcie zniechęcony sam i złamany na duchu, opuszcza ręce i oddaje się pracy wyłączonej szkolnej.

W innym znów wypadku, w samym początku pracy, w najlepszej nieraz wierze, jednym nieobmyślonem a nierozważnym posunięciem, wynikającym z nieznamomości duszy polepszaka lub miejscowych warunków, przekreśla całkowicie swój moralny dotychczasowy dorobek w tej dziedzinie, względnie musi później ciężko nadrabiać popełniony błąd.

Cóż jest przyczyną tego? Uważam, że dwa zasadniczo czynniki podstawowe mogą się składać na ten stan rzeczy. A mianowicie: 1-sze brak zaufania u ludności i zrozumienia się obopólnego i 2-e że tak się wyrażę, złe podejście do pracy.

Co do pierwszego t. j. zdobycia zaufania do ludu wiejskiego, to na ten temat bardzo dużo dało by się powiedzieć, w każdym bądź razie temat ten nadawałby się do rozprawy psychologicznej. Ograniczam się zatem do stwierdzenia konieczności posiadania zapału do pracy i miłości ludu i wynikającej z niej wyrozumiałości dla jego ciemnoty. Trzeba sobie zadać przynajmniej tyle trudu, ile wymaga nie powierzchowne,



ale nieco głębsze poznanie warunków życia i pracy codziennej, przyczyn smutków i radości swego otoczenia.

W obejściu bądźmy prości, szczerzy, serdeczni, wysoce taktowni, nie dajmy się nigdy wyprowadzić z równowagi duchowej. Pozwolę sobie w tej materji podać kilka zdań charakteryzujących postać nauczyciela. „Słowa nauczyciela powinny iść w parze z czynami jego”. (Beauvais Ch. F.), „On (nauczyciel) jako prawy mąż, może i powinien nadawać dobry kierunek wszystkim wspólnym sprawom wsi, nietylko szkolnym i kościelnym, ale wszystkim bez wyjątku; on powinien gdzie i jak może, bądź radą, bądź czynem nieść pomoc; on powinien być czynnym człowiekiem w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa. Nauczyciel wiejski tem czem jest i co czyni, powinien się wynieść na taką wyżynę, do którejby zwracały się wszystkie siły całego otoczenia i od niego odbierały kierunek swoich myśli” (A. Diesterweg).

„Nie każcie nam wybierać sobie nauczycieli, którzy dużo bardzo mówią, a po placach publicznych się kręcą i są krzykaczami albo szarlatanami, ale takich, którzy życiem swoim uczą, a gdy drugim przepisów udzielają, sami je własnym czynem stwierdzają” (Seneca).

Co zaś do drugiego czynnika, za który uważam nieodpowiednie podejście do pracy, — to wynika ono przede wszystkim z lekceważenia i niedoceniaenia konieczności dostosowania swoich poczynąń do psychiki poleszuka, — z drugiej zaś strony wypływa z braku wprawy, — czemu choć w minimalnej mierze chcę zaradzić niniejszemi uwagami.

Otóż odróżniamy w pracy oświatowej cały szereg form, między któremi na naczelne miejsce wybijają się świetlice. Dla bardzo wielu powodów uważam świetlicę za najdoskonalszą formę oświaty pozaszkolnej, — która odpowiednio pomyślana może w sobie mieścić, względnie przy sobie skupiać, szereg innych, jak: kursy, chór wiejski, teatr ludowy i t. d.

Jednakże w praktyce daje się zauważyć cały szereg różnych typów świetlic różnie rozumianych i prowadzonych przez swych kierowników. I dzieje się to znów w pewnej mierze nie dlatego, że dostosowuje się formę pracy świetlicowej do lokalnych warunków, a przeważnie, że nie wie się jak inaczej zabrać się do niej.

Chcąc jednak zupełnie realnie traktować całe zagadnienie, nie przejdę do omówienia typów świetlic obserwowanych przez siebie w innych ośrodkach, — a co do wartości których odnoszę się z wielkiem zastrzeżeniem, — postaram się natomiast opisać, w jaki sposób sam przystępowałem do pracy organizacyjnej. (Proszę jeszcze raz o krytykę i uwagi w tej



sprawie czytelników przedewszystkiem biorących obecnie lub poprzednio czynny udział w pracy oświatowej).

Znalazłem się w wiosce X, — mniejsza o to jak się nazywa, — wiosce typowej poleskiej, a więc bardzo ubogiej, brudnej i zacofanej. Ludność miejscowa, — taka jaka zaludnia cała nasze Polesie. Krajobraz typowy: piaski i bagna.

Oczywiście ludność, jak zwykle do nowej osoby, — odnosiła się bardzo nieufnie. Mając już pewne doświadczenie z lat ubiegłych, ułożyłem sobie bardzo dokładny plan pracy, a zacząłem od wystawienia — niby niechący — głośnika radjowego w otwartym oknie. Łatwo można się domyśleć, że efekt był nadzwyczajny i natychmiastowy, zresztą zupełnie przewidziany: przed oknami gromada gapiów. Od tego czasu codziennie przez pewien czas wystawiałem radjo na pół godziny. Następnie korzystam z deszczu, aby drogą zupełnie naturalnego chronienia się przed nim, dostać ludzi do sali szkolnej. I od tej pory gromadzą się już na radjo w szkole, — oczywiście młodzież przeważa w 80—90%. Jest to pierwszy etap pracy i osiągnięcie swego celu. Nie ja bowiem ich ścigałem i wzywałem do siebie, a przyszli sami, wiedzeni chęcią zaspokojenia ciekawości. Teraz rozwijam dalej swój plan. Orientuję się w programach radjowych, wyznaczam godzinę radjową na czas audycji żołnierskich (doskonale nadających się dla młodzieży wiejskiej) lub popisów chórów ludowych. Ludowa pieśń, takt swojski, choć w obcym dla nich języku, robi swoje. Tłómaczę wówczas, że śpiewa chór wiejski, a więc taki mógłby istnieć i u nich na wsi. Proponuję zaśpiewanie znanych im miejscowych piosenek, następnie korzystam z pomocy żony, gdyż sam nie śpiewam, i poddaje im wesołą piosnkę polską ludową. Robi się wesoło, gwarno, pełno śmiechu i powoli uczą się pierwszej piosnki. Następny razem zaczynamy z żoną (stałą moją współpracowniczką na terenie pracy oświatowej) od śpiewu nauczonej piosenki, potem znów ich piosenki i tak powstaje chór, choć się formalnie i oficjalnie chórem nie nazywa. A jak śpiew łączy, to wiemy wszyscy! (Tylko na miłość Boską nie zaczynamy nigdy pracy organizacyjnej chóru od pół głosów, zapisywania członków i t. p, ceregieli; — napewno utrudni to tylko pracę).

W dalszych etapach swojej pracy wykorzystuję naprzód kilka, a po tem coraz więcej minut, przed rozpoczęciem audycji na pogadanki. Mówię podstawowo o wszystkim, nawiązując zawsze jednak do czegoś, co wzbudziło zainteresowanie.

Program przyszłej świetlicy powiększa się zatem o stałe pogadanki. Przyносяę gazetę, niekoniecznie najnowszą i informuję o ciekawych sprawach, oczywiście początkowo w kilku słowach.



Pewnego dnia przez radio rżnie kapela wiejska polki i oberki; trudno, muszę pozwolić, i na 20 minut puszcza się wszystko w tany. (Oczywiście poprzednio na tańce ludowe w budynku szkolnym w wymiarze 1 godziny tygodniowo uzyskałem zezwolenie od Inspektora Szkolnego). I tak powoli, powoli ustala się stały program naszych niedzielnych wieczorów świetlicowych: 1. Najnowsze, najciekawsze i ważniejsze zdarzenia w świecie. Kronika oparta na wynotowywanych przeze mnie skrupulatnie wiadomościach w ciągu tygodnia z dzienników (około 20 minut). 2. Muzyka przez radio (niestety czasem bardzo poważna, tem niemniej chętnie słuchana) do 30 min. 3. Pogadanka z cyklu o Polsce współczesnej (20 minut). 4. Śpiew (40 minut). 5. Krótka pogadanka na tematy przygodne np. o higienie, z zakresu gospodarstwa i t. d. (20 minut). 6. Tańce ludowe (30 minut). Czas trwania od 2 do 3 godzin. Jest to program świetlicy świątecznej. Nieocenione usługi oddałby oczywiście aparat projekcyjny, niestety jednak (pomimo że w wielu miejscowościach znajdują się aparaty w stanie zupełnego nieużywania) — nie mogłem dotychczas zdobyć go dla swojej świetlicy. Zamiast radja bardzo dobrze, częstokroć nawet lepsze, usługi może oddać zwykły gramofon, o czem również miałem możność przekonać się we własnej praktyce. Jednego dnia powszedniego w tygodniu schodzi się młodzież, dziewczęta wyszywają lub przędą, chłopcy grają w szachy, warcaby lub domino, albo plotą patoły. Radjo gra, śpiewamy, gawędzimy, lub głośno coś czytamy.

A teraz inny przykład zakładania świetlicy również z własnej praktyki, lecz w innej miejscowości. I znów typowa, głucha wioska poleska. Co wieczór w niedzielę zbiera się młodzież wiejska na muzykę i tańce. Zapach machorki, cała orkiestra — skrzypce własnego wyrobu i bęben. Pewnego wieczoru zaalarmowano mnie, że chłopcy na zabawie biją się do krwi. Oczywiście ukazanie się moje na progu izby kładzie kres awanturze. Zostaję na godzinę z nimi na zabawie, która w pokoju trwa dalej. Skarżą mi się, że kilku zawadzaków stale rozбивa im zabawy. Proponuję im więc aby organizację zabaw ujęła w swoje ręce straż ogniowa, której zresztą jestem prezesem. Już następna zabawa jest „strażacka“. Naturalnie z tytułu piastowania godności prezesa przychodzę na kilka chwil. Chłopcy i dziewczęta schodzą się zwykle wcześniej (zresztą pokrywomukażę muzykantom spóźniać się) — gawędzimy, dziewczęta zachwycają nucić swoje piosnki, proponuję chłopcom aby podchwycili, a za chwilę śpiewamy już nową piosnkę, którą podaje im kolega, którego specjalnie w tym celu ściągnąłem na zabawę. A później przychodzą już sami chłopcy i dziewczęta dużo wcześniej, aby pośpiewać sobie. Z czasem wtłaczam między śpiew i tańce pogadanki i powoli znów dochodzę do normalnego



programu zebrań świetlicowych. I tym jednak razem wprowadzam raz w tygodniu (z powodu braku czasu) odmienne zebrania świetlicowe w dniu powszednim z przytoczonym poprzednio programem.

Chyba trudno o bardziej urozmaiconą pracę jak w świetlicy i o wytworzenie się serdeczniejszej atmosfery.

Nadmienię tylko dalej, że gdy podczas wakacji po zdobyciu pierwszego miejsca na zawodach chórów wiejskich powiatowych (w powiecie nie należącym już dzisiaj do Polesia) chór został wysłany na dożynki do Spały w charakterystycznych ubiorach miejscowych, w łapciach, wzbudzając entuzjazm u tysięcznych tłumów i wyrazi sympatii Pana Prezydenta — uzyskałem materiał, który stał się kamieniem węgielnym do dalszej pracy państwowej.

Jak już z tych dwóch przykładów czytelnicy widzą, zaczynam swą pracę nie od zwoływania ludzi na zebrania, zapisywania członków, czytania regulaminu i t. p. czynności, — przeciwnie uważam ten sposób za wręcz mijający się z celem.

Rzucając tych kilka uwag o świetlicy, omówienie innych form pracy oświatowej pozostawiam do innego razu.

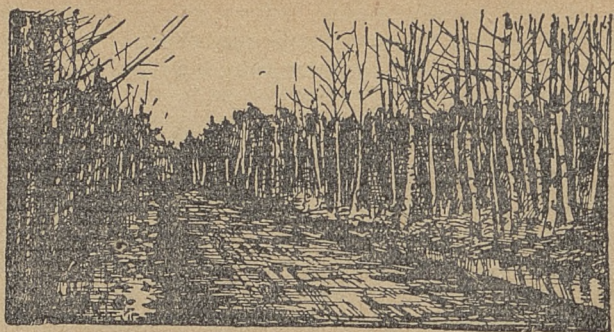
Obecnie jeszcze raz stwierdzam, że praca to ciężka, wymagająca bardzo dużo poświęcenia i zwykle niedoceniana niechże więc tych kilka słów dla dodania otuchy będzie mi wolno przytoczyć:

„Kto lud kocha, kto kocha Ojczyznę, kto wie, że najdrobniejsza elementarna praca służy państwu, kto powiada, że nie pracuje ani dla uznania, ani dla rozgłosu, ani nawet dla zapłaty, temu wszystko jedno, co mówią o jego pracy, jak oceniają zasługi; on działa tak, jak dobroczynny powiew wiosny — budzi życie, sieje ziarna i ogrzewa lody. (Jadwiga Strokowa).

Biała, maj 1932.

**Konstanty Traczewski.**





### Z wydawnictw.

**J. Żlobicka — Czytania cz. I.**

**Perkowska i Herzberżanka — Mowa ojczysta na kl. I.**

Idea wychowania państwowego, jako jedynie słuszna i konieczna w naszych warunkach politycznych, podniesiona przez naczelne władze szkolne i realizowana przez świadomych swej odpowiedzialności wobec współczesnego i następnych pokoleń wychowawców, tem prędzej i tem łatwiej zostanie urzeczywistniona, o ile prędzej damy do rąk naszej młodzieży odpowiednie podręczniki szkolne. Możemy się spierać, czy podręcznik jest potrzebny do wszystkich przedmiotów nauczania i pod tym względem dojdziemy do różnych wniosków, wśród których będą i takie, że istotnie nie zawsze jest on potrzebny, a czasami może być i szkodliwy, szczególnie gdyby w szkole miał być jedynym źródłem całego kształcenia.

Istnieją jednak przedmioty nauczania, przy których niepodobna obejść się bez książki: są to język polski i języki obce. Przytem obojętne jest, czy temi książkami będą t. zw. czytanki, pisemka dla młodzieży, czy też oryginalne utwory naszych pisarzy, odpowiednio dobrane. Naturalnie o wiele lepiej byłoby korzystać z dwóch ostatnich źródeł. Gdy jednak nie możemy z jakichś względów dać ich młodzieży, wtedy pozostają czytanki. Dobór więc czytanek musi odgrywać zasadniczą rolę. Czy pod tym względem jest u nas wszystko w porządku, należy co najmniej wątpić. Raczej trzeba powiedzieć, że mamy wiele książek do czytania, nie odpowiadających swemu przeznaczeniu. Często bowiem takie książki są zlepieńcem, w którym znajdują się i perełki wychowawcze lub artystyczne, lecz w całości układu trudno się doszukać jakiegś myśli przewodniej.

Na szczęście pod tym względem zachodzą ostatnio zmiany na lepsze: zjawiają się czytanki, które nareszcie odpowiadają



naszej rzeczywistości i które ułatwiają wprowadzanie dziecka w tę rzeczywistość\*). A czas na to już wielki. Czas, by dziecko wiedziało nie tylko o dawnych naszych bohaterach, ale i o współczesnych, tem bardziej, gdy ci bohaterzy są twórcami naszego największego skarbu — niepodległości. Jest to tem konieczniejsze, że osoby najmocniej przemawiają do duszy dziecięcej.

Do takich książek należy zaliczyć pomiędzy innemi wydane ostatnio:

- 1) J. Żłobickiej—Czytania część pierwsza (dla oddz. II),
- 2) Perkowskiej i Herzberżanki—Mowę Ojczystą na klasę wstępną, wydanie XI zmienione.

Książeczka p. Żłobickiej jest naprawdę pierwszą w swym rodzaju i żadna inna z dotychczas wydanych dla tego poziomu równać się z nią nie może. Układ materiału ułatwia korzystanie z niego, gdyż poza niewielkimi zmianami można go przerabiać w szkole kolejno. Dłuższe jakby się zdawało ustępy dla oddz. II podzielono na części, stanowiące dla siebie, każdy oddzielnie, logiczną całość. Dobór czytanek b. szczęśliwy, gdyż prawie wszystkie jakby wzięte z życia codziennego. a więc mamy dom, szkołę, pole, las, opisy pracy, pory roku i t. d. A cały ten materiał umiejętnie przetkany obrazkami i barwnymi opowiadaniem z życia Marszałka, jako Tego, Którego dziecko musi kochać za to, że może w wolnej Ojczyźnie rosnąć szczęśliwie; mamy obrazki o naszym wojsku, lotnictwie, policjancie, Gdyni, okręcie, uroczystościach państwowych. Tak obszerny w treści materiał mieści się szczęśliwie na 131 stronach i tworzy zwartą całość.

Język dostosowany do poziomu dziecka: prosty, a żywy i barwny.

Ładne wydanie książki, dobry druk i śliczne, barwne ilustracje jeszcze więcej podnoszą jej wartość.

Można ją też z przyjemnością zalecić do oddziału II-go jako dostosowaną do zdrowych potrzeb wychowawczych.

Drugi z wymienionych podręczników, przeznaczony dla klasy wstępnej szkół średnich lub III oddziału szkół powszechnych, poza podziałem materiału według pór roku, co ułatwia nauczycielowi korzystanie z niego, zawiera więcej niż poprzednie wydania materiału ze współczesności polskiej.

Należy też podnieść stosowny dobór czytanek z naszego życia społecznego, obyczajowego i zbiorowo szkolnego.

Poza obrazkami z dawnych naszych dziejów mamy tu

---

\*) Patrz Dz. Urz. Kuratorjum O. Ś. Poleskiego Nr. 6(75) str. 357.



i najnowsze, z czasu odzyskania niepodległości, co napewno mocniej przemówi do serc naszych maluczkich, tem bardziej że żyją jeszcze żywe pomniki tych czasów i walk.

Znajdujemy też próby większego wnikania w duszę dziecięcą (Klasówka). Całość doboru materiału należy więc uznać za szczęśliwą.

Wydanie książki staranne, papier dobry, druk wyraźny i czytelny. Podręcznik ze względu na długie opowiadania więcej jednak odpowiada klasie wstępnej, niż oddziałowi III (klasa wstępna winnaby być oddz. IV). A i cena pomimo niższenia z 4.80 zł. na 3.80 zł. jest w obecnych czasach za wysoka dla szerokich rzesz dziatwy szkół powszechnych. Czyby nie można było jeszcze obniżyć ceny przez usunięcie ilustracyj, które w obecnej szacie niewiele dają dzieciom, a które może lepiej zastąpić doskonale wydawana „Ilustracja Szkolna“, znajdująca się już prawie w każdej szkole.

W. Ś.

**Władysław Gacki, Książka nauczyciela, rozważania na temat kultury duchowej nauczyciela. Nakł. Księgarni Nauczycielskiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 181, rok 1932.** Autor pragnie dać tysiącom rozrzuconych po zapadłych kątach „siewców oświaty“ wskazówki, „jak nawiązać łącznik pomiędzy wielkimi sprawami życia i praca nauczyciela na wsi, aby szkoła wiejska, krzepnąć mocą jego ducha, z jego serca nabierając ciepła — mogła spełnić właściwe swe zadanie“. Powiada: „Przybyliście na wieś nie po to, aby odbębniać godziny lekcyjne, aby przetrwać z zaciśniętymi zębami w nadziei rychłego wyrwania się z ciężkiego terminu, ale po to, aby tam żyć, pracą i czynną obecnością stwarzać przykład sposobu pełniejszego życia, aby promieniować własnym duchem na otoczenie“. Nie bez głębokiego wzruszenia czyta się te stronicę, z których widać serdeczne zrozumienie trudności pracy nauczyciela, kiedy autor odpowiada na pytania: „Skąd czerpać macie moc, aby spełnić zadanie, jedno z trudniejszych, i nie ugiąć się pod jego brzemieniem? Jak macie się chronić przeciwko stopniowemu zubożeniu ducha? Jak macie się bronić przeciwko uczuciu samotności, opuszczenia, przygnębienia? Jak ochronić macie dusze wasze przed samozatraceniem?



## Odpowiedzi Redakcji.

**P. Fr. Zontek.** Odpowiedź przesłaliśmy osobnym pismem, załączając celem zwrotu nadesłane nam artykuły.

**P. Zofja Reynertowa,** Wysokie-Litewskie. Z referatu p. t.: „Kłamstwo u dzieci i młodzieży“ nie skorzystamy. Pożądane są artykuły, omawiające własne obserwacje i doświadczenia, które następnie mogą być zestawione z poglądami autorów.

**P. Mieczysław Kozub,** pow. Stoliński. Z artykułu p. t.: „Praktyczne skutki ćwiczeń cielesnych“... nie skorzystamy. Uwaga—jak wyżej. „Unikanie w wychowaniu fiz. przemęczenia“... zachowujemy. „Hołd Pierwsz. Marszałkowi Polski“ narazie nieaktualny, zatrzymujemy.

**P. Walenty Michta,** pow. Kobryński. „Piosenka o Polesiu“ nie nadaje się do druku. Forma i treść słaba. Bardzo chętnie umieścimy oryginalne pieśni poleskie (tekst, melodia) z okolic, w których Sz. Kolega pracuje.

**P. Lucjan Ziąja,** Przykolesie. „Nauka historii w Szkole I-klasowej“ i „Qui-pro-quo“ — odebraliśmy.

**P. Leontyna Traczewska,** Biała nad Horyniem. „Wychowanie fiz. w szkole powsz. z punktu widzenia wychowania państw.“ — odebraliśmy.

**P. Józef Stryjewski,** pow. Kosów-Poleski, „Pijaństwo wśród dzieci“—otrzymaliśmy; zachowujemy.

Księgarnia i Skład Materiałów Piśmiennych

**NASZ SKLEP—URANIA**

Spółka Akcyjna

**Oddział w Brześciu nad Bugiem**

ul. 3-go Maja 5 — tel. 109.

Posiada na składzie  
materiały piśmienne, podręczniki szkolne, książki  
pedagogiczne i beletrystyczne.

Dostawy do sklepików uczniowskich

**WAŻNE DLA SZKÓŁ!**

Dostawa pomocy naukowych do szkolnych gabinetów  
fizycznych i przyrodniczych z własnej wytwórni po cenach  
konkurencyjnych.



## Przebój sezonu na rok 1933.

500 kompletnych stacyj po cenie dotychczas niebywalej!

### CAŁA EUROPA NA GŁOŚNIK!

Oferujemy wyłącznie w celu spopularyzowania naszej firmy wśród licznych rzesz radjoamatorów

### ZAMIAST ZŁ. 400 TYLKO ZŁ. 148

3 lampowy odbiornik „NON PLUS ULTRA 3” najnowszej udoskonalonej konstrukcji, odbierający wszystkie europejskie stacje na głośnik nadzwyczaj czysto i głośno. Zakres fal od 200 do 2000 metr. **bez wymiennych cewek.** Zmontowany w eleganckiej nowomodnej skrzynce mahoniowej lub dębowej z pierwszorzędnymi częściami składowymi. Obsługa nadzwyczaj łatwa. Do aparatu dodajemy pełny komplet niezbędnych akcesoriów, a mianowicie: 2 lampy oszczędnościowe 1 lampę głośnikową, 1 głośnik talerzowy, odtwarzający wiernie wszelkie dźwięki, 1 akumulator, 1 baterję anodową na 100 V i komplet materiału antenowego. Gwarancja pisemna dwuletnia. Instrukcja bezpłatna.

Zaznaczamy, że jest to cena najniższa wyjątkowa na czas ograniczony, póki zapas starczy. Radzimy zatem skorzystać z tej niebywalej dotychczas okazji. Przy tak bowiem niskiej cenie taki odbiornik winien znaleźć się w każdym domu, szkole, związku i wogóle instytucji publicznej, jako rzecz nadzwyczaj pożyteczna i w obecnej dobie niezbędna.

Zamówienia wysyłamy odwrotnie wyłącznie za pobraniem pocztowym po otrzymaniu 20 zł. tytułem zaliczki.

Adresować „RADJOFOT” LWÓW ul. KOLŁATAJA 8-122  
Telefon Nr. 106-11.

Adres Redakcji i Administracji Brześć n/B. — Kuratorjum.

Materiały do części nieurzędowej nadsyłać należy pod adresem Centr. Biblioteki Pedagogicznej w Brześciu n/B., ul. Dąbrowskiego 8.

Cena prenumeraty rocznej Dziennika Urzędowego 6 zł.

Cena pojedynczego numeru 60 groszy.

Ogłoszenie na okładce: cała strona 100 zł., pół strony 60 zł.  
 $\frac{1}{4}$  strony 30 złotych.

Ogłoszeń w tekście nie umieszczamy

Konto P. K. O. Nr. 30527.

Odbito w Zakładach Graficznych Sejmiku Brzeskiego  
z polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego Brzeskiego.